
ELIASZ I MARYJA Z GÓRY KARMEL

Materiały formacyjne dla Bractwa Szkaplerznego
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych

[30]

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.
Do użytku wewnętrznego.



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel,
zechciej odzianych Twoją Szatą przyodziać cnotami Twoimi
i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw
duszy i ciała. Amen.

Pod opiekę Twojego miłosierdzia uciekamy się, o Matko Boża.
Nie odrzucaj próśb, [które do Ciebie zanosimy] w naszych potrzebach,
lecz zachowaj nas od niebezpieczeństwa,
[Ty] jedynie czysta i błogosławiona.

Najstarsza zachowana modlitwa Maryjna (III w.).

BIBLIOTEKA FORMACYJNA
→ RODZINY SZKAPLERZNEJ ←



SPIS TREŚCI

Od redakcji	3
-------------------	---

KONFERENCJE FORMACYJNE

• Miesiąc I – styczeń	
Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD: <i>100-lecie urodzin</i> <i>Św. Jana Pawła II (4)</i>	5
• Miesiąc II – luty	
Szczepan T. Praškiewicz OCD: <i>Maryja karmelitańskich legend</i> <i>i tradycji (2)</i>	13
• Miesiąc III – marzec	
Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD: <i>Zamieszkiwanie Boga w duszy (8)</i>	27

Z ŻYCIA BRACTWA SZKAPLERZNEGO (RODZINY SZKAPLERZNEJ)

• 50-lecie doktora Kościoła Św. Teresy z Awili.....	39
• Pamiętne kazanie bpa Zawitkowskiego do Rodziny Szkaplerznej	44
• Co z wezwaniem karmelitańskim w Litani Loretiańskiej?	57
• Papież Franciszek o Maryi	60
• Św. Josemaria Escriva o szkaplerzu.....	61
• Tychy Czułów	62
• Nasi zmarli:	
Śp. Władysława Karp	63
Śp. Maria Sołek	64
• Poezja	66
• Migawki foto. Kędzierzyn-Koźle.....	67
• Informacje i ogłoszenia	68

OD REDAKCJI



Składam serdeczne życzenia,
by Święta Bożego Narodzenia
odnowiły w nas zawierzenie Bogu.
Niech Dzieciątko Jezus pomaga nam
przechodzić przez ciemności
dnia codziennego,
niech przepełnia serce
głębokim pokojem,
prawdziwą radością
oraz swoją bliskością.
W tych trudnych i dziwnych
czasach pandemii
oraz nieustannej walki duchowej
zawierzajmy w codziennej modlitwie
siebie, własne rodziny, wspólnoty,

Ojczyznę naszą i świat cały Bożemu Miłosierdziu
przez Niepokalane Serce NMP.

Dar Matczyngo serca, szkaplerz św.,
jak i nasze chrześcijańskie powołanie,
do tego nas jeszcze bardziej motywują i zobowiązują:
– do życia jak Maryja miłością,
– do głębokiej wiary i życiowej relacji z Jezusem i Kościołem
– oraz do troski, pełnej nadziei, o zbawienie swoje i innych.

Niech Nowy 2021 Rok będzie † błogosławiony
i obfituje we wszystkie łaski

z darem modlitwy

o. Włodzimierz Tochmański OCD





KONFERENCJE FORMACYJNE



MIESIĄC I – STYCZEŃ

Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD

100-LECIE URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II (4)

Dnia 1 listopada 1946 roku Karol Wojtyła przyjmuje święcenia kapłańskie i jeszcze tego samego miesiąca wyjeżdża na studia specjalistyczne do Rzymu. Podejmuje je na dominikańskim uniwersytecie Angelicum, gdzie pod przewodnictwem słynnego o. Garrigou-Lagrange OP pisze pracę doktorską, zgłębiającą zagadnienie rozumienia wiary u św. Jana od Krzyża: *Doctrina de fide apud S. Joannem a Cruce*. W języku polskim ukazała się w 1991 r. pt. *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*. Rozprawa doktorska na Fakultecie Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Angelicum w Rzymie w tłumaczeniu o. Leonarda Kowalówki OCD, dawnego kierownika duchowego Karola Wojtyły.

W języku polskim ukazały się trzy obszerne opracowania myśli Karola Wojtyły. Autorem pierwszego jest dobrze znany w Polsce włoski filozof Rocco Buttiglione, drugiego – dominikanin Jarosław



Kupczak, a trzeciego uczeń ks. Tischnera – Jan Galarowicz. Wszyscy trzej pokazują pierwszorzędny wpływ mistyki św. Jana od Krzyża na myśl Karola Wojtyły. Galarowicz pisze: „*Podstawowa teza mojego szkicu brzmi: wniknięcie w teksty Wojtyły, dotyczące św. Jana od Krzyża, stanowi klucz do zrozumienia jego twórczości i działalności, w szczególności do jego myślenia o człowieku*”.

Nie ma w tym żadnej przesady, szczególnie jeśli przeczytamy kapitalny artykuł samego Wojtyły opublikowany na łamach *Znaku* w roku 1951, którego tytuł brzmi nieco zaskakująco (wziąwszy pod uwagę pierwsze skojarzenia jakie mamy o Janie od Krzyża): *O humanizmie św. Jana od Krzyża*. W artykule tym Wojtyła stawia tezę, że dzieła hiszpańskiego mistyka zawierają treść humanistyczną, że pokrywają się ze sprawą człowieka, że owszem wysuwają ją nawet w pewien sposób na pierwszy plan. Tę tezę, udowodnioną w artykule, Wojtyła jeszcze raz potwierdzi podczas spotkania w rzymskim Kolegium Teologicznym „Terezjanum” w 1979 r.: „*Chcąc poznać do głębi godność człowieka, należy zapoznać się z doktryną św. Jana od Krzyża*”.

Wydaje się, że to św. Jan od Krzyża jest właśnie tym myślicielem, u którego Karol Wojtyła znalazł najgłębszą inspirację dla wypracowania własnego programu odnowy życia społecznego, a przede wszystkim wkładu chrześcijaństwa w kulturę współczesną. Na początku pontyfikatu, czerpiąc z odkrytego przez siebie sanjuanistycznego źródła mądrości, miał odwagę pokazać wszystkim wierzącym, że właśnie „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”.

Jak zauważa o. Albert Wach OCD, wiele moglibyśmy powiedzieć na temat wpływu karmelitańskiej szkoły duchowości na nauczanie św. Jana Pawła II, Papieża, jednak nie jesteśmy w stanie w tak krótkim opracowaniu przedstawić bogatego dorobku jego myśli duchowej opartej na doktrynie Mistyka hiszpańskiego i innych świętych Karmelu. Ograniczymy się więc do krótkiej prezentacji syntezy myśli filozoficzno-teologicznej Ojca Świętego, wyrażonej przez dwa różne autorytety, ale jakże zbieżne w treści.

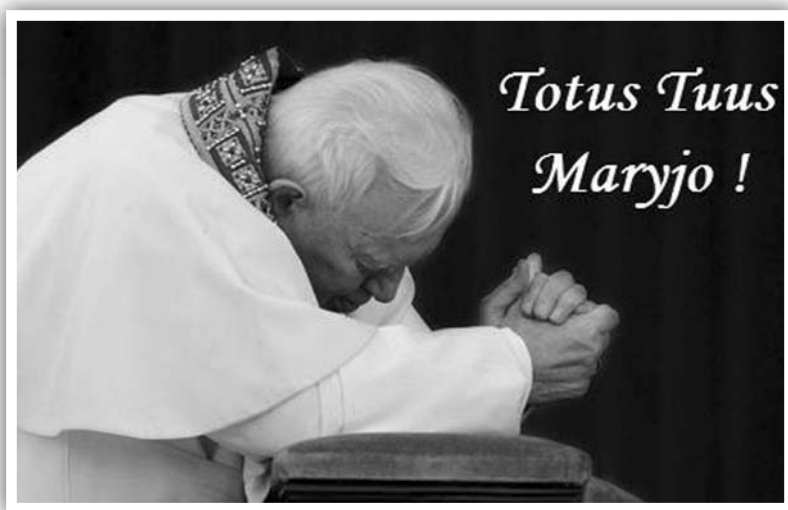
Dnia 5 listopada 1998 r., w Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza „Angelicum” w Rzymie, zorganizowana została sesja naukowa z okazji 50. rocznicy uzyskania doktoratu przez ks. Karola Wojtyłę oraz w 20. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II. Podczas tej sesji ks. kard. Joseph Ratzinger, pre-

fekt Kongregacji Nauki Wiary, wygłosił referat na temat „teologii mądrościowej”, która – według niego – charakteryzuje całe nauczanie papieskie, ale przede wszystkim naukę zawartą w 10 encyklikach Papieża pochodzącego z chrześcijańskiego Wschodu. W centralnym punkcie swojego wystąpienia, w którym podkreślił konieczność połączenia mądrości ze świętością, Ratzinger wskazał na dwie kobiety – obie należące do Zakonu Karmelitańskiego i obie już na stałe związane z pontyfikatem tego Papieża – mogące pomóc nam w zrozumieniu mądrościowego wymiaru, który obejmuje całą teologiczną refleksję Ojca Świętego. Pierwszą z nich jest „święta”, którą Jan Paweł II ogłosił „doktorem” Kościoła (jedynym doktorem swego pontyfikatu!) – św. Teresa od Dzieciątka Jezus, drugą natomiast jest „pani doktor”, którą ogłosił „świętą” – Edyta Stein.

Michael Novak, amerykański filozof, pisze: *„Dwukroć w swym życiu Wojtyła prosił o pozwolenie na wstąpienie do karmelitów, zakonu, który wydał św. Jana od Krzyża, św. Teresę z Awila i św. Teresę z Lisieux, trójkę największych mistrzów życia wewnętrznego, szczególnie życia w wewnętrznej ciemności ducha i nagiej, nie znajdującej w niczym innym wsparcia wierze. Cała trójka, każde na swój sposób, podkreśla również znaczenie zwykłych, codziennych czynności dla „ubóstwa w duchu” i miłości Boga i bliźniego. Kto nie widzi, w jak dużym stopniu dusza Wojtyły jest karmelitańska, ten traci bardzo wiele. Owa karmelitańskość oznacza, że Wojtyła dostrzega łaskę we wszystkim, co istnieje w naturze, i wszystko, co istnieje w naturze, jest dla niego znakiem łaski. Zawsze stara się mieć w sobie obecność Boga, nawet wtedy (a może zwłaszcza wtedy), kiedy słyszy dobry dowcip”*.

Tenże modlitewny wątek w życiu i w nauczaniu św. Jana Pawła II podjęła opublikowana przez nasze Wydawnictwo w Krakowie książka o Szczepa-
na Prażkiewicza OCD pt. *Jan Paweł II – Mąż ustawicznej modlitwy* (Kraków 2004). Ojciec Święty był rzeczywiście człowiekiem nieustannej i głębokiej modlitwy. I, co więcej – jak zaznacza autor – tej modlitwy, tego miłosego dialogu z Panem, z Tym, o którym wiemy, że nas kocha (bo tak, jak wiemy, definiują modlitwę nasi Święci) Papież nauczył się od Karmelu, z którego duchowością – jak sam wielokrotnie wyznawał – związany był od samego dzieciństwa dzięki naszemu klasztorowi i kościołowi z Wadowic, założonemu u schyłku XIX wieku przez św. Rafała Kalinowskiego, którego przecież

sam beatyfikował i kanonizował; dzięki korzystaniu z kierownictwa duchowego u śp. o. Leonarda Kowalówki, które – według słów samego Ojca Świętego – pozostawiło niezatarty ślad w jego życiu; dzięki nauce św. Jana od Krzyża, którą uczynił przedmiotem swych naukowych badań, publikując potem w Polsce, w *Ateneum Kapłańskim*, pionierskie studium o wierze w pismach Doktora Mistycznego.



Autor ten podaje, że na jednej z pierwszych audiencji, w której zaraz po przyjeździe na studia do Rzymu w 1980 r. mógł uczestniczyć, Ojciec Święty mówił o modlitwie, i powiedział, że jest ona człowiekowi tak potrzebna jak oddychanie. Bez oddechu – jak wiemy, człowiek umiera. Umiera też, w sensie duchowym, bez modlitwy!...

W Karmelu jest taka sentencja: „karmelita bez modlitwy, to jak wódz przegranej bitwy”. Trzeba by tę sentencję rozszerzyć: chrześcijanin, więcej, człowiek bez modlitwy, to wódz przegranej bitwy! Tego uczył i to potwierdzał własnym życiem Papież z rodu Polaków, Papież od samego dzieciństwa związany z Karmelem, Papież, który był prawdziwym mężem modlitwy, trwającym na niej z rozpostartymi rękoma, jako nowy Mojżesz przełomu tysiącleci (por. Wj 17,11-13).

O. Szczepan Praškiewicz OCD jako prowincjał w liście po śmierci Jana Pawła II, jak i wcześniej na 25-lecie pontyfikatu, przedstawił karmelitański wątek papieskiego magisterium. Chodzi o obronę godności praw osoby ludzkiej w nauczaniu Jana Pawła II. Zapisał: *„kilkanaście lat temu przedstawiałem na Wydziale Antropologii Teologicznej „Teresianum” rozprawę doktorską na ten temat. Pamiętam, jak po przyjeździe do Polski na letni odpoczynek po zakończeniu przewodu doktorskiego, jeden ze Współbraci, skądinąd po dziś dzień bardzo przeze mnie ceniony, powiedział mi: „To już nie miałeś o czym innym pisać, tylko o prawach człowieka? Nie mogłeś sobie wybrać jakiegoś tematu bardziej duchowego, karmelitańskiego?”. Nie odpowiedziałem nic na tę obserwację. Czemu jednak wybrałem taki temat swoich nieudolnych dociekań? Otóż geneza tego wyboru tkwi w fakcie, że zostałem urzeczony pewną wypowiedzią Ojca Świętego. Byliśmy bowiem – jako wspólnota Międzynarodowego Kolegium Teologicznego OCD – na Mszy św. w prywatnej kaplicy papieskiej w dniu 14 grudnia, tj. w liturgiczne wspomnienie św. Jana od Krzyża. Liturgia tego dnia przytaczała słowa Izajasza: „Jesteś drogi w oczach moich, ja cię miłuję, wezwałem cię po imieniu. Tyś moim!” (Iz 43,1). Wychodząc od tych słów proroka, Ojciec Święty rozwinął spontaniczne rozważanie na temat godności ludzkiej osoby. Powiedział, o ile pamięć mnie nie zawodzi: „O godności człowieka mówi się dziś bardzo dużo i pisze się jeszcze więcej. Mówi się i pisze, aby obdarzyć go wolnością często źle pojmowaną, bo wolnością od przykazań, od ewangelii, od zasad moralnych, a mówi się mniej lub wcale się nie mówi o zakorzenieniu tej wolności w tajemnicy Boga. I właśnie św. Jan od Krzyża, ten wielki kontemplatyk Boga i dzieł Bożych, miał wielkie poczucie godności człowieka i zwracał mu uwagę, upominał tego człowieka, który przez swoje upodobania umniejszał swoją godność dziecka Bożego. I jeżeli św. Jan od Krzyża był tak bardzo wymagającym na drogach ascezy i ewangelicznego wyrzeczenia, był i pozostaje nim dlatego, gdyż wiedział, że do wielkich rzeczy człowiek został stworzony, że jest on – jak poucza Izajasz – drogi w Bożych oczach i do Boga powinien należeć”.*

Św. Jan Paweł II – jak to udokumentował o. Szczepan – stał się symbolem obrony praw narodów i jednostek, praw dziecka i starca, praw godności każdego człowieka w dzisiejszym zmaterializowanym i hedonistycznym świecie. Ale równocześnie, broniąc praw i godności człowieka, praw – powiedzmy to jasno – w prawdziwym tego słowa znaczeniu, a zatem prawa do

życia (wspomnijmy tu bolesny problem aborcji), prawa do wolności religijnej, prawa do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, prawa do prawdy, prawa do kultury narodowej, Papież nie zapominał doktrynalnej podstawy, teologicznego fundamentu godności i praw osoby. Podstawami tymi są przede wszystkim: stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jego odkupienie krwią Chrystusa, obdarowanie go – w Chrystusie – Bożym synostwem i powołanie go do życia z Bogiem samym przez całą wieczność. I właśnie te aspekty, te teologiczno-pastoralne racje, a nie racje polityczne czy konwencyjne motywowały nauczanie Ojca Świętego.



Godność osoby ludzkiej jest tak wielka i jej podstawowe prawa tak ważne, że nie może być ona zdegradowana jedynie do środka w procesie produkcji i konsumpcji – jak to nam mówiono w czasach komunistycznych. Z tej godności, godności dziecka Bożego, nie mogą potem wynikać prawa sprzeczne z prawem naturalnym i moralnym, dlatego też Święty Jan Paweł II wypowiadał się stanowczo i zdecydowanie przeciwko nim. O. Szczepan Prażmowski OCD nazwał je „pseudoprawami”. A są nimi coraz to żywsze w naszym zmaterializowanym i postkomunistycznym społeczeństwie laicystycznym: pseudoprawo do aborcji, pseudoprawo do wolności obyczajów, pseudoprawo do eutanazji, wolność od wszelkich etycznych zasad ludzkiego współżycia, itd. Wobec tych „pseudopraw” nie można nie wyrazić sprzeciwu i oburzenia, co Jan Paweł II czynił z odwagą. Nadto broniąc praw człowieka, przypominał mu także o jego obowiązkach i bronił tym samym praw Bożych, bo przecież na obraz i podobieństwo Boga człowiek został stworzony, a nikt nie zna człowieka tak jak Bóg, nikt nie kocha go tak jak Bóg i nikt nie postawił człowieka w centrum wszechświata tak jak Bóg.

Wydaje mi się, że polski Papież, który już w programowej encyklice *Redemptor Hominis* zaznaczył, że człowiek, jego godność, jego prawa będą drogą jego pontyfikatu, drogą Kościoła, drogą wybraną przez samego Chrystusa (zob. RH nr 13) i – co więcej – przez ponad 26 lat papieskiej posługi to potwierdził, zaczerpnął po temu inspirację z nauki św. N.O. Jana od Krzyża. Sam zresztą powiedział podczas odwiedzin w „Teresianum” w 1979 r., że „chcąc poznać do głębi godność człowieka, należy zapoznać się z doktryną św. Jana od Krzyża”.

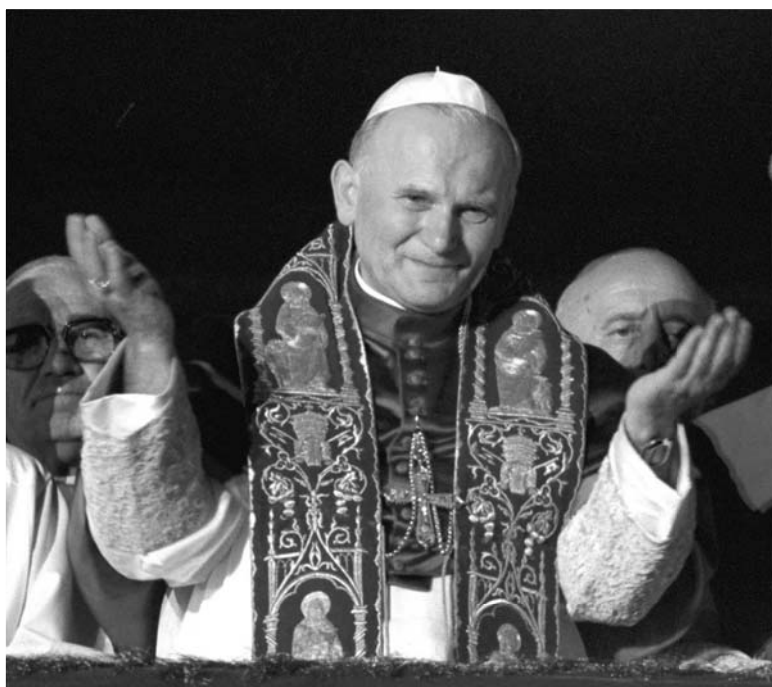
Nasz Święty rzeczywiście nie tylko przypomniał wielką godność człowieka, ale ją przeżywał w swoim doświadczeniu chrześcijańskim. Przypominał on przede wszystkim Boży plan względem każdego człowieka, który jest określony na kartach Pisma świętego, a którego wyrazami są: powołanie nas do synostwa Bożego, wybranie nas, abyśmy byli święci i nieskalani przed obliczem Pana, przemienienie nas w Chrystusa aż do męczeństwa Krzyża. To wszystko to przecież nic innego, jak tylko prawdziwe, chrześcijańskie podejście do zagadnienia godności osoby ludzkiej. Nasza godność dzieci Bożych nie może być porównana z żadną rzeczywistością tego świata. Kto jest synem, jest i dziedzicem, dziedzicem królestwa wraz z Chry-

stusem, i wszystkie rzeczy do niego należą, i wszystkie rzeczy jego są, tak jak on jest Chrystusowy, a będąc Chrystusowy – jest Boży.

Trzeba więc, abyśmy przywołali zaproszenie Papieża przekazane nam przed laty, i byśmy postrzegali je jako Jego testament dla nas, kierując w konsekwencji „nasze serca ku Bogu zbawiającemu w Chrystusie, aby odkryć w ten sposób, oświeceni nauką Doktora Mistycznego, nasze ostateczne wezwanie do komunii z Bogiem, stanowiące najwyższą rację naszej godności”. Cdn.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. W jaki sposób dusza Wojtyły była karmelitańska?
2. Jak Jan Paweł II rozumiał humanizm św. Jana od Krzyża?
3. Co czynić, aby „pseudoprawa”, przeciwne godności dziecka Bożego, nie zawładnęły chrześcijan?



MIESIĄC II – LUTY

Szczepan T. Praškiewicz OCD

MARYJA KARMELITAŃSKICH LEGEND I TRADYCJI (2)

I. Góra Karmel i jej symbolika

Jak podaje encyklopedia katolicka, hebrajskie słowo „karmel” oznacza „urodzajny region, żyzne pole, ogród, winnicę, sad Boży”. Nazwę tę przyjęło malownicze pasmo górskie w północno-zachodnim Izraelu, rozciągające się na długości ponad 20 km i mające szerokość 7-8 km wzdłuż Zatoki Akko, zwanej także, od leżącego u stóp Karmelu portowego miasta Hajfy – Zatoką Hajfy. W najwyższym punkcie Karmel osiąga wysokość 552 m n.p.m. Z północnego krańca wzgórza, u którego stóp płynie potok Kiszon (por. 1 Krl 18,40), rozciąga się malowniczy widok na żyzną dolinę Ezdrelon i na Galileę z Nazaretem. Liczne jaskinie na zboczu Karmelu, o których mówi już prorok Amos (9,3), stały się od starożytności miejscem kultu. Stary Testament postrzega Karmel jako miejsce szczególnej interwencji Bożej (Iz 33,9; Am 1,2; Na 1,4). Wzgórza Karmelu odnotowują także Józef Flawiusz, Tacyt i Swetoniusz. Karmel był nade wszystko miejscem działalności proroka Eliasza (1 Krl 18) i Elizeusza (2 Krl 2,25; 4,25), a być może również centrum wspólnoty prorockiej. Z nadejściem chrześcijaństwa groty Karmelu stały się siedliskiem mnichów greckich z ławrą św. Małgorzaty, a od przełomu XII i XIII wieku pustelników łacińskich, którzy dali początek zakonowi karmelitańskiemu.

Piękno wzgórz Karmelu zachwycało i potęgowało w ludzkich sercach wiarę w możliwość odnalezienia drogi do tego niepowtarzalnego dla każdej ludzkiej istoty wewnętrznego ładu, zagubionego przez grzech. Naturalne uroczyska Karmelu z widokiem na błękitne niebo, odbijające się w wodach Morza Śródziemnego, były miejscami ucieczki od hałaśliwej i pełnej proble-



mów codzienności, by spotkać się z własną samotnością i zatopić w modlitwie serca zamieszkałego przez Stwórcę wszelkiego piękna i ładu.

Głębką refleksję o miejscu narodzin swego zakonu, z charakterystycznym dla siebie wyczuciem boskiego przeznaczenia rzeczy ziemskich, snuje holenderski karmelita, męczennik obozu koncentracyjnego w Dachau, bł. Tytus Brandsma: *„Karmel – pisze on – wznosi się ponad niepokoje życia, ponad burzliwe sztormy tego świata. Jego samotność jest poza zasięgiem życia gorączkowego i ulegającego kaprysom; jest otoczony Bożym pokojem”*. Refleksja męczennika wyraża tęsknotę ludzkiego serca za prawdziwym pokojem, który zwycięża i nie przemija w konfrontacji z burzliwymi dziejami tego świata. Człowiek poszukując go usiłuje dotrzeć do tajemniczego miejsca, które skądinąd znajduje się gdzieś w nim samym. Dążąc tam wciąż coś zdobywa, wciąż gdzieś się wspina.

Zdobywanie wewnętrznego pokoju, które wymaga ustawicznego duchowego wspinania się, opisał św. Jan od Krzyża, szesnastowieczny mistrz modlitwy i doktor Kościoła. I ujął on swoją duchową doktrynę w formę prostego rysunku góry Karmel. Aby dojść na jej szczyt i doświadczyć piękna oraz po-

koju Boskiego ogrodu (który opisał słowami zaczerpniętymi od proroka Jeremiasza: „wprowadziłem was do ziemi Karmelu, abyście jedli jej owoce i to, co ma najlepszego” – por. Jer 2,7), trzeba wybrać właściwą drogę całkowitego zawierzenia Bogu w duchu pokory i dziecięcej ufności.

Taką drogą kroczyła bowiem przez swoje życie Najświętsza Dziewica Maryja, której oczy niejedną raz kontemplowały z pobliskiego Nazaretu malownicze górskie pasmo Karmelu (i która według karmelitańskich legend i tradycji nawiedzała też pustelników żyjących w wapiennych jego grotach i jaskiniach).

II. Najstarsze maryjne legendy Karmelu

Jak słusznie podkreśla o. Jerzy Zieliński OCD, większość najstarszych legend powstałych w zakonie skupia się na problematyce osobistych interwencji Maryi na rzecz wspólnoty karmelitańskiej, która w początkach swego istnienia, organizowania się i zabiegania o prawne uznanie, doświadczyła wielu trudności. Niektóre z tych doświadczeń, jak chociażby najazdy saracenów na górę Karmel czy postanowienia Soboru Laterańskiego IV, rozwiązujące nieformalne grupy religijne trzynastego wieku i stawiające pod znakiem zapytania przyszłość zakonu, były rzeczywiście wielkim wyzwaniem dla pierwszego pokolenia karmelitów. Gdy zawodziły wszystkie ludzkie środki obrony, pozostawała jeszcze Ona – Maryja, i w Niej pokładali oni całkowitą ufność i nadzieję przetrwania i rozwoju. I nie zawiedli się. Od początku uważali się za Jej synów, a swój zakon za Jej szczególne dziedzictwo.

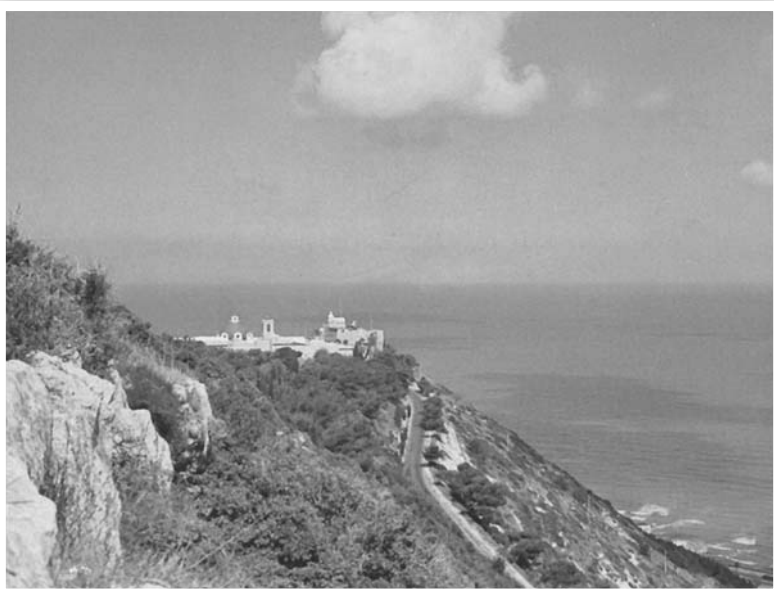
Sposób myślenia pierwszych karmelitów określał średniowieczny świat żywych związków i nieustannego oddziaływania tego, co nadprzyrodzone na to, co w doczesności kruche i nietrwałe. Żyli oni – i są to nadal intuicje o. Zielińskiego – jakby na styku świata materii i ducha, i było dla nich czymś oczywistym, że ich Pani, właścicielka wzgórz Karmelu, odpowie osobistą interwencją na pełne pokory i zawierzenia wołanie. W legendach interweniuje więc, gdy Zakon stoi przed perspektywą kasacji, gdy poddaje się w wątpliwość jego maryjny tytuł i przywileje, jego oryginalną formę życia i wynikającą z niej organizację wspólnoty, a także gdy maluje się Jej obrazy i zakłada nowe klasztory – miejsca Jej kultu.

Słowem, karmelitańskie legendy streszczają i oddają w barwny sposób prawdę o żywotnych związkach Maryi z zakonem. Nie są to oczywiście związki o charakterze historycznym, roszczone sobie pretensje do uznania karmelitańskich początków w czasach proroka Eliasza czy uznające za rzeczywiste odwiedziny Matki Bożej i Świętej Rodziny na górze Karmel, itd. Legendy ujawniają związki i podobieństwa natury duchowej, które posiadają siłę zdolną stworzyć klimat niezwykle bliskości i zażyłości. Legendy nie są więc teoretycznym rozważaniem, ale skupiają swoją uwagę na doświadczeniu macierzyńskich związków Maryi z karmelitami, którzy zwracali się do Niej jak do troskliwej Matki i oczekiwali zainteresowania swoimi problemami. Legendy odzwierciedlają związek, jaki tworzył przez wieki relację przynależności: zakon przynależy do Maryi, Ona z kolei „przynależy” do Zakonu; zakonnicy Jej służą i szerzą Jej kult, Ona opiekuje się nimi i ocala w niebezpieczeństwach. Na wzgórzach Karmelu zrodziła się nowa droga życia zakonnego, nowy charyzmat, którego rozwój i przyszłość Opatrzność powierzyła trosce Matki Syna Bożego.

Zaznaczmy, że niektóre z legend, które odegrały szczególną rolę w kształtowaniu się maryjnej świadomości zakonu, były często przytaczane i można znaleźć liczne ich wersje, co dowodzi, że stanowiły istotny element przekazu pierwotnego, maryjnego charyzmatu karmelitańskiego. Dodać też należy, że gdzieś w cieniu legend ukryte są także konkretne wydarzenia historyczne lub przebija z nich głęboka refleksja teologiczna, na co zwrócimy uwagę przy przywoływaniu poszczególnych z nich. Legendy karmelitańskie zgromadził w sposób najbardziej kompletny o. Baldowino Leers (zm. 1483) z prowincji francusko-belgijskiej. Uczynił to w liczącym 13 rozdziałów dziele pt. *Collectaneum exemplorum et miraculorum*, które niedawno wydał w całości o. Emanuel Boaga O.Carm., a które – posługując się językiem dzisiejszym – moglibyśmy nazwać „Kwiatkami Matki Bożej z góry Karmel”.

1. *Nubecula parva* i ciągłość życia karmelitańskiego od św. proroka Eliasza do św. Alberta Jerozolimskiego

Do pierwszej z legend karmelitańskich chcemy zaliczyć tę, która mówi o ciągłości życia karmelitańskiego od św. proroka Eliasza (IX wiek przed Chrystusem) do św. Alberta Jerozolimskiego (przełom wieku XII i XIII), tj. do



historycznych początków zakonu, a nadto legendę interpretującą w kluczu maryjnym biblijne wydarzenie wyproszenia przez Eliasza deszczu po latach suszy, będącej karą za niewierności władców Izraela (por. 1 Krl 18,41-45).

Pierwsi karmelici, wyparci przez saracenów z góry Karmel, nie mający charyzmatycznej postaci u swych początków, jak dominikanie czy franciszkanie, a zatem widziani niechętnie w Europie, do której przybyli z Ziemi Świętej, pragnęli udowodnić, że wywodzą się w prostej linii od proroka Eliasza i jego uczniów, że Eliaz jest ich fundatorem, że trwali oni na górze Karmel w sposób nieprzerwany od jego czasów. Wszystkim, którzy pytali ich o początek zakonu, odpowiadali: *„Zgodnie z prawdą twierdzimy, że od czasów proroka Eliasza i Elizeusza, którzy pobożnie żyli na górze Karmel, święci ojcowie Starego i Nowego Testamentu, jako prawdziwi miłośnicy samotności, żyli chwalebnie w świętej pokucie na tej górze, tak bardzo sprzyjającej kontemplacji rzeczy niebieskich, niedaleko źródła Eliasza. Ten sam sposób życia kontynuowali bez przerwy ich następcy. Albert, patriarcha jerozolimski, w czasach Innocentego III zebrał ich razem i napisał dla nich regułę, którą zatwierdził papież Honoriusz, następca Innocentego, oraz liczni jego następcy. Składając śluby zakonne według tejże reguły, my, ich naśladowcy, służymy Panu”*.

Przytoczony tekst krótko i jasno streszcza utrwalone w świadomości karmelitów przekonanie, że od czasów proroka Eliasza na górze Karmel nieprzerwanie żyli zakonnicy, którzy naśladując go, przedłużali jakby jego obecność w tym miejscu aż do czasów współczesnych.

Dzieje karmelitów, według legendy, można podzielić na trzy części: od Eliasza do przyjścia Chrystusa, od przyjścia Chrystusa do Alberta jerozolimskiego, od Alberta do czasów współczesnych (tj. tych, w których legenda powstała). Zawsze żyli oni obok źródła Eliasza na górze Karmel, gdzie sam prorok zbudował kaplicę „Dziewicy mającej porodzić”.

Do karmelitów zaliczano nie tylko wszystkich, którzy mieli jakikolwiek związek z monastycyzmem, ale uznano za nich, wykazując nawet sukcesję, św. Jana Chrzciciela, patriarchów monastycyzmu, tj. świętych Antoniego i Hilariona, biskupa aleksandryjskiego Cyryla, broniącego jako karmelita na Soborze Efeskim w 431 roku tytułu Maryi jako Matki Bożej.



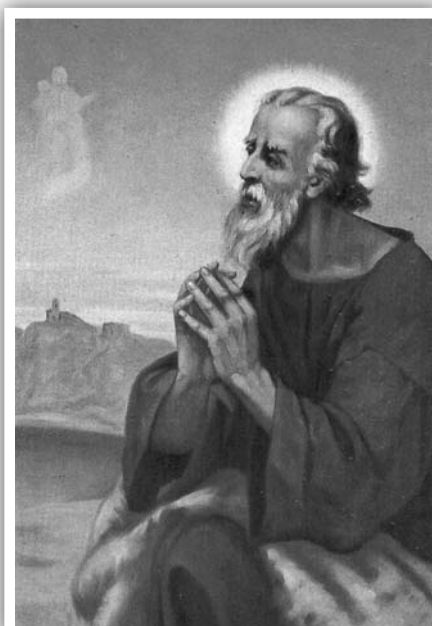
*Maryjna wizja proroka Eliasza (por. 1 Krl 18,42-45).
„Speculum Carmelitanum”, t. 1, Antverpiae 1680, s. 72.*

Jeszcze w XVII wieku historycy zakonu dzieje karmelitów, zaczęli zawsze od Eliasza. Szczególne miejsce zajmowały tzw. *Historie prorockie*, w których rekonstruowano pełny wykaz przełożonych generalnych zakonu od Eliasza do czasów współczesnych autorowi. Jeden z pierwszych przekazów legendy w języku polskim, jakkolwiek w tłumaczeniu z łaciny, znajdujemy w książce „Skarb karmelitański”, wydanej w Krakowie w 1657 roku. Czytamy tam m.in.: „że roku przed Narodzeniem Zbawiciela naszego Pana Jezusa Chrystusa około dziewięćsetnego trzydziestego, Eliasz Prorok przesławny na Karmel górze w Syrii, którą swym pobożnym życiem i serca żarliwością ozdobił, najpierwsze początki zakonnego życia założył (...) i z rozkazania Pańskiego osobliwego, pierworodnego syna swego Elizeusza, dziedzica chwały ojcowskiej, z roli zawołanego sobie za towarzysza przybrał. Wielu innych (...) synów prorockich, pragnących żyć doskonale, w najpierwszym owym szyku było policzonych, którzy na koniec złączywszy się wspólnie na górze Karmel, gdy już Eliasz Prorok na wozie ognistym był porwany, domek jego w kształt kapliczki po prostu obróciwszy, tam na świątobliwych zabawach czas trawiąc, początki (...) zakonu karmelitańskiego już od Eliasza Proroka założone, przez ćwiczenia wprowadzić proste prowadzili. (...) Nuż z najwyższych papieży, bardzo wiele ich było, którzy w różnych swoich liściach świętego Proroka Eliasza zakonu karmelitańskiego fundatorem być objaśnili; na to aby to ludowi chrześcijańskiemu bardziej wiadomo było, iż bowiem zakon ten starszy jest, dla tego nie dziwi, że wielu jest takich, którzy fundatora jego nie znają”.

Co więcej, autor wykładu, świadomy, że nie wszyscy chcą zaakceptować także eliańskie pochodzenie karmelitów, nie zadowala się ogólnikowym odwołaniem do autorytetu papieskiego, ale wchodzi w szczegóły i tłumaczy: „Jak tedy w innych rzeczach wszystek Kościół zachodzący Stolica Apostolska zbłądzić nie może, jak na przykład w kanonizowaniu (...) świętych, tak też możemy twierdzić, (...) iż [także] w przyznaniu i objaśnieniu patrona któregokolwiek zakonu zbłądzić nie może”. I konkluduje: „Najpierwszym tedy wodzem zakonu karmelitańskiego był Eliasz św., którego następcy i dziedzicowie byli synowie prorocy, którzy żyjąc na górze Karmel w osobliwym i pustelniczym życiu, i ćwicząc się w różnych cnotach i zabawach duchownych, aż do zbawiennego przyjścia Chrystusa Pana na świat trwali. Ale jak skoro apostołowie Duchem Świętym w dzień święteczny napelnieni byli, przyszedłszy na górę Karmel, wiarę Ewangelii świętej im opowiedzieli, i do zaczętego

sposobu życia drogę otworzyli, wtenczas ciż karmelici [do nich przystali] (...) i góra Karmel światłem Ewangelii świętej bywszy świeconą, synowie tak wielkiego Ojca [Eliasza], na tym miejscu, na którym niegdyś z dawna Wodzowi swemu kapliczkę byli zbudowali, Pannie Najświętszej nową poświęcili, która ich nie raz osobą swą nawiedzając, łaski swej znaki w nich obfite zostawiła: oni tedy najpierwsi byli, którzy kapliczkę Pannie Najświętszej poświęcili”.

„Skarb karmelitański” nie omieszkuję też nawiązać do eliańskiej wizji obłoku, interpretując ją oczywiście w kluczu maryjnym, i nazywając ją wprost pierwszym znakiem miłości Matki Bożej do Karmelu: „Co się tyczy pierwszego znaku miłości, dosyć jasno pokazała go Panna Najświętsza zakonowi karmelitańskiemu: chciała bowiem, aby ten zakon był, żył i trwał, co w onej figurze czasu Eliasza pokazała: bo gdy czasu jednego św. Prorok był na gorącej modlitwie, aliści obłoczek jeden pokazał się, który jak Pismo mówi jako stopa człowieka powstawał z morza. Przez ten obłoczek, mówią święci ojcowie, znaczyła się Panna Najświętsza, stąd św. Prorok Eliasz poznał zaraz z boskiego objawienia, iż ona sobie górę Karmel osobiłwie obrała, jako stolicę przyszłego swego zakonu”.



Ostatni zaś przekaz legendy w Polsce znajdujemy w książce o. Bernarda Smyraka OCD (zm. 1980), wydanej w 1937 roku. Oto obszernie fragmenty tegoż przekazu: „*Eliasz prorok, pochodzący z pokolenia lewickiego Aarona, był rodem z miasta Tezbis, położonego ponad granicą Arabii. Żył ok. 900 roku przed Chrystusem. Wielki kapłan i wielki prorok, umiłował samotność, i pędził życie ostre, surowe, niewinne i czyste. Wiara w nieograniczoną wszechmocność Boga, najgłębsze przejęcie się duchem religii, wykonywanie praw Stwórcy, najżarliwsza gorliwość o Jego chwałę, niezmordowana pracowitość nad rozkrzewianiem cnót w narodzie – oto były przymioty ozdabiające Eliasa. I umiłował go Bóg sobie osobiście, i dozwolił mu w najdrażliwszych chwilach, kiedy odstępstwo od jedyne go, prawdziwego Boga zbyt często powtarzane plamiło Izraelitów, przekonywać cudami, że Stwórca wszechświata ze swej ojcowskiej nie wypuszcza ich opieki. (...) Tymi darami uposażony zanosił gorące modły do Stwórcy o miłosierdzie nad biednymi, zbłąkanymi rodakami swymi i o ich oświecenie i swą modlitwą wstrzymał deszcz, co spowodowało nieurodzaj i głód zabójczy. Ciężka ta klęska trwała trzy lata, i okropna nędzą coraz bardziej się szerzyła. Lud zgłodniały, wybladły, zrozpaczony, uznał słuszny gniew Boga za odszczepieństwo swoje i błagał męża Bożego o miłosierdzie. Święty prorok udał się do swej samotni, na szczyt góry Karmelu. Tam ukląkł, ukrył twarz w dłoniach i rozkazał słudze swemu spojrzeć nad morze, azali nie ujrzy chmury na niebie, tyle pożądaney dla odwilżenia spragnioney i spiekłej ziemi. Sługa spełnił rozkaz, lecz nic nie zobaczył tylko czysty, jasny błękit nieba. Eliasz polecił mu siedem razy spoglądać na niebo. I za siódmym dopiero razem ukazała się oczom jego chmurka na niebie mała, podobna do stopy człowieczej. W tej chmurce [sługa] widział tylko zwiastuna upragnionego deszczu, ale Eliasz boskim jasnowiedzeniem obdarzony, chociaż miał oczy w dłoniach ukryte, ujrzał w tej chmurce cudowną postać Przeczystej Dziewicy, która po dziewięciu dopiero wiekach na świat przyjść miała bez zmycy poczęta, aby żyć na nim niepokalanie i wydać za sprawą Ducha Świętego, Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Boga, Zbawiciela świata. (...) Po owym widzeniu cudownej postaci Maryi, objawionej mu w obłoczku, przepowiadać zaczął niepokalaną niewinność tej Królowej Nieba (...) i stał się Jej pierwszym czcicielem. (...) Uczniowie Eliasa naśladowali ściśle dany im przykład przez tego męża Bożego. Żyli w bezżeństwie, ubóstwie i samotności, wstrzymywali się od używania wina i wszelkich innych ostrych napojów. Nazywali*

się oni nazarejczykami, to jest poświęconymi Bogu, i na górze Karmelu dźwignęli pierwszą świątynię ku czci „Dziewicy mającej porodzić”, domem modlitwy zwaną, gdzie się każdego dnia zbierali, i spędzali czas na modlitwach, śpiewach pobożnych i czytaniu praw Zakonu.

Na górze więc Karmelu prorok Eliasz zobaczył obłoczek – symbol Niepokalanej Dziewicy – podnoszący się z morza. O błogosławiony on obłoczek! Wychodzi z gorzkiej i solnej toni fal morskich, sam jednak pełen słodczy, wznosi się idąc za najcichszym wiewem niebiańskim, lekko i cicho ponad niezmierzonym oceanem. On zmniejsza żar promieni, które ziemię prażyły, ocienia słońce i wijącemu się w walce śmiertelnej świata wraca życie, łaskę i płodność.

Niedługo uczeń wielkiego Proroka Izraelskiego Elizeusz bierze w posiadanie wspaniałą górę Karmel, która stała się królestwem dla «synów prorockich», odkąd objawiła się tamże Królowa Proroków. To początek czci słodkiej Władczyni nieba i ziemi.

(...) Prorok Eliasz więc wślawił swym pobylem górę Karmel, tam założył i ugruntował pierwsze podwaliny pod instytut zakonny, jak wyznają najpoważniejsi Ojcowie Kościoła. Po nim przyszedł Elizeusz i wielu innych spragnionych tego rodzaju życia, wolnego od trosk świeckich. (...) Oni to pielęgnowaniem prawdziwych cnót kontynuowali ten święty rodzaj życia, aż do Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Jej Boskiego Syna. Za czasów Chrystusa było ich około 5 tysięcy.

Po Zielonych Świątkach wielu mężów, którzy trzymali się tego trybu życia, przygotowani na przyjęcie Jezusa – poznali prawdziwą wiarę i zaczęli oddawać cześć Matce Najświętszej. (...) Z tej przyczyny otrzymali tytuł «Braci Najświętszej Panny Maryi z Góry Karmelu». Tak powoli rozwijał się «Karmel», a pokolenie jego, mniej pismem, więcej podaniem karmione przetrwało. (...) Tak więc Eliasz prorok przewidywał świętą i niepokalaną czystość Najświętszej Panienki, a będąc w duchu naśladowcą Jej cnót i niewinności, zebrał towarzyszków podobnym ożywionych zapalem do naśladowania tego życia wzniosłego i na górze Karmelu założył pierwsze fundamenta zakonu, który pomimo burz w kolei wieków zdarzonych, pomimo rozlicznych klęsk i bezprzeszanych zaciekłych prześladowań, stał ciągle niewzruszony i dotrwał aż do naszych czasów”.

Podsumowując przesłanie legendy, widzimy, że dla pierwotnych karmelitów, jako dla ludzi średniowiecza, góra Karmel była nierozdzielnie związana z osobą proroka Eliasza, który także przez Ojców Kościoła był postrzegany jako wzór życia eremickiego. Np. św. Atanazy pisze, że życie ascetyczne posiada wzór, w którym może się przeglądać jak w lustrze: jest nim przykład wielkiego Eliasza.

Z kolei św. Hieronim przekonuje, że wzorami życia pustelniczego są Paweł, Antoni, Julian, Makary, a w Piśmie świętym Eliasz, Elizeusz i uczniowie prorocy. Zaś z zachodniej literatury monastycznej przywołajmy chociażby św. Piotra Damiani, który stwierdził, że ten sposób życia (...) został zapoczątkowany w Starym Testamencie przez Eliasza, a Elizeusz powiększył liczbę uczniów i jeszcze bardziej upowszechnił życie pustelnicze.



Eliasz buduje na Karmelu świątynię ku czci Dziewicy mającej porodzić. „Speculum Carmelitanum”, t. 1, Antverpiae 1680, s. 84.

Nic więc dziwnego, że u pierwotnych karmelitów zrodziło się przekonanie, że są oni kontynuatorami sposobu życia, który kiedyś na górze Karmel praktykował prorok Eliasza i zaczęli go oni uważać za swojego założyciela i prototyp świętości karmelitańskiej, co przetrwało przez całe wieki, także po reformie zakonu dokonanej przez św. Teresę od Jezusa. Papież Klemens XI, na prośbę obu gałęzi zakonu, zgodził się na umieszczenie posągu proroka Eliasza w jednej z nisz bazyliki św. Piotra. Posąg, wykonany na koszt obu zakonów, został umieszczony w 1727 roku pomiędzy figurami św. Dominika i św. Heleny i stoi do dziś, a napis umieszczony pod nim głosi: *Universus Ordo Carmelitarum Fundatori suo S. Eliae Prophetæ erexit (Cały zakon karmelitański swemu założycielowi, św. Eliaśowi Prorokowi, [pomnik ten] wystawił).*

Idąc dalej za intuicją niektórych Ojców Kościoła, wpatrując się w życie proroka Eliasza, pierwotni karmelici odkryli maryjny jego wymiar, widząc w obłoku, który na skutek modlitwy proroka wzniosł się z morza po latach suszy (zob. 1 Krl 18,41-45), symbol Maryi, Matki Bożej, która w Chrystusie zesłała nam obfity deszcz łaski. Samemu prorokowi przypisali też zbudowanie na górze Karmel świątyni dedykowanej *Pariturans Virgini – Dziewicy mającej porodzić*. Akcenty te reasumuje doskonale przedsoborowa prefacja z Mszy świętej o Matce Bożej z Góry Karmel, w której czytamy m.in.: „(...) który w lekkim obłoku unoszącym się z morza objawiłeś św. prorokowi Eliaśowi Niepokalaną Dziewicę Maryję i pozwoliłeś synom prorockim oddawać Jej cześć (...)”.

Legenda o proroczej wizji Maryi Dziewicy w obłoku wznoszącym się wskutek modlitwy Eliasza nad górą Karmel i przynoszącym rześisty deszcz po latach suszy, jakkolwiek nie mająca rzetelnej podbudowy historycznej, zachowuje po dziś dzień swoją wymowę teologiczną. W myśl egzegezy patrystycznej, „nubecula parva”, użyźniająca spragnioną wody ziemię, może być nadal postrzegana jako symbol Maryi Dziewicy, przynoszącej w Chrystusie obfity deszcz łaski dla ludzkości pragnącej odkupienia i cierpiącej z powodu duchowej suszy spowodowanej przez grzech.

Legenda pozwala i dopomaga odkryć i uświadomić sobie rolę, jaką Najświętsza Dziewica odegrała w historii zbawienia. Z pewnością dlatego fragment Pierwszej Księgi Królewskiej (18,42-45), opowiadający wysłuchaną

przez Boga modlitwę Eliasza o deszcz, także posoborowy lekcjonarz karmelitański przywołuje to jako pierwsze czytanie mszalne, a liturgia godzin zakonu jako czytanie biblijne w *officium lectionis* na uroczystość Matki Bożej z góry Karmel, obchodzone 16 lipca. Cdn.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. Jaką symbolikę zawiera góra Karmel i wchodzenie na nią?
2. Dlaczego Karmel związany jest z prorokiem Eliaszem?
3. Jak rozumiemy eliańską wizję małego obłoku?





MIESIĄC III – MARZEC

Oprac. Włodzimierz Tochmański OCD

ZAMIESZKIWANIE BOGA W DUSZY (8)

Praktycznie chcemy „doświadczyć” w wierze tego zamieszkiwania Boga w ludzkiej duszy. Warto więc na modlitwie, w ciszy po wezwaniu Ducha Świętego (np. słowami „Przyjdź Duchu Święty”), zatrzymać się jeszcze raz przed Bogiem i adorować oraz „smakować” w wierze Jego duchową obecność w nas: *Jezus jest w mej duszy, Duch Święty mieszka we mnie.*

Niech nam ułatwią to słowo Boże i przemedytowane myśli mistyków Kościoła. zwłaszcza Karmelu, weźmy je na swoją modlitwę do przetrawienia sercem i umysłem. Można też powoli, z przerwami, je czytać, adorując Jezusa w wystawionym Najświętszym Sakramencie, nawiedzając Go przed tabernakulum lub po Komunii św. w swej duszy. Indywidualnie lub wspólnotowo.

Słowo Boże

J 14,16

Ja będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.

J 14, 23

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umi-
luje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.

J 17, 21-24

Jak Ty, Ojczy, jesteś we Mnie, a Ja w Tobie, tak oni niech będą w Nas...
Niech będą jedno, jak My jedno jesteśmy, Ja w nich i Ty we Mnie.

Mt 6,6

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

1 Kor 3,16

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

1 Kor 6,19

Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

2 Kor 6,16

Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg: *Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

Ef 3,14-17

Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, (...) aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, by potężnie wzmocnił się wewnętrzny człowiek. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości zakorzenieni i ugruntowani, (...) zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga.

Rz 8,8-9

A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.

Rz 8,10-11

A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.

Rz 8,26

Duch [Święty] przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami.

Ap 3,20

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

Św. Cezary z Arles, biskup

Najmilsi, przed chrztem wszyscy byliśmy mieszkaniem szatana, po chrzcie staliśmy się świątyniami Chrystusa. A jeśli uważniej zastanowimy się nad zbawieniem naszej duszy, zrozumiemy, że jesteśmy żywą i prawdziwą świątynią Boga. Bóg mieszka nie tylko „w świątyniach zbudowanych ręką ludzką”, nie tylko w domu uczynionym z drzewa i kamieni, ale przede wszystkim w duszy, stworzonej na obraz Boga ręką samego Stwórcy. Tak właśnie mówił święty Paweł Apostoł: „Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”.

Chrystus przyszedł i wyrzucił szatana z naszych serc, aby przygotować w nas świątynię dla siebie. Ile tylko potrafimy, starajmy się z Jego pomocą tak postępować, aby z powodu złych czynów świątynia ta nie doznała szkody. Kto bowiem źle postępuje, wyrządza krzywdę Chrystusowi. A zatem jak już powiedziałem, zanim Chrystus nas odkupił, byliśmy mieszkaniem szatana; potem dostąpiliśmy łaski, aby stać się mieszkaniem Boga; Bóg bowiem zechciał uczynić w nas mieszkanie dla siebie.

Toteż, najmilsi, jeśli chcemy obchodzić w radości rocznicę poświęcenia świątyni, nie wolno nam złymi czynami rujnować w sobie żywych świątyń Bożych. Powiem tak, aby wszyscy mogli zrozumieć: Jakim chcemy oglądać

kościół, ilekroć doń przychodzimy, tak też powinniśmy przygotować nasze dusze.

Chcesz, aby bazylika była piękna? Nie zaśmiej swą duszę brudem grzechów. Jeśli chcesz, aby bazylika lśniła blaskiem, pamiętaj, że i Bóg pragnie, aby twoja dusza nie była mroczna. Niechaj – jak mówi Pan – tak świeci w was światło dobrych czynów, aby uwielbiony był Ten, który jest w niebie.

Podobnie jak ty wchodzisz do tego oto kościoła, tak Bóg pragnie wejść do świątyni twojej duszy, zgodnie ze słowami obietnicy: „Zamieszkam i będę chodził pośród nich”.

Św. Augustyn

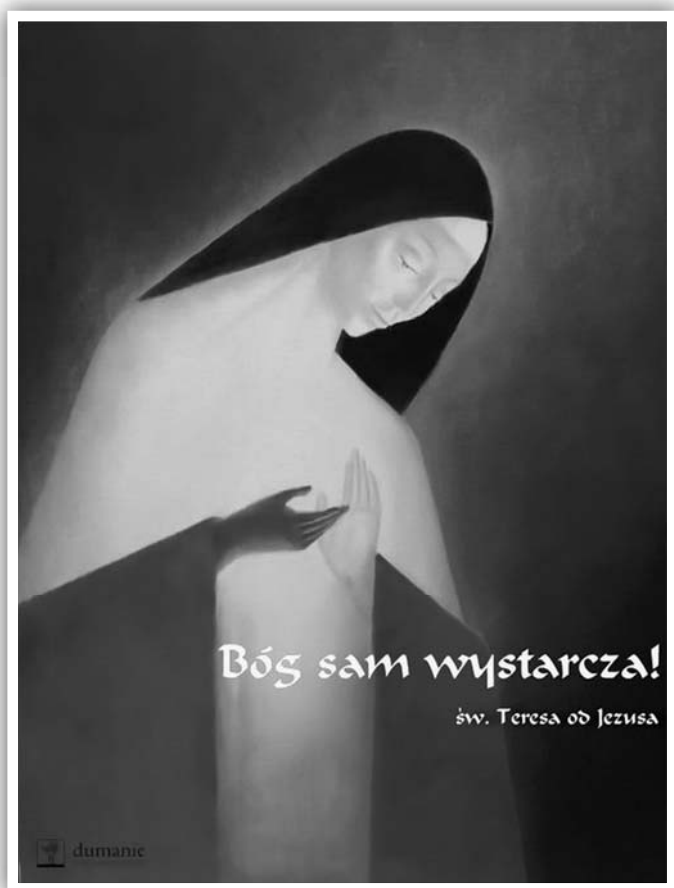
Późno Cię pokochałem. Piękności tak dawna a tak nowa, późno Cię pokochałem! A oto Ty byłaś wewnątrz, a ja byłem zewnątrz, tam Cię szukałem i Ignąłem w mej brzydocie ku pięknym rzeczom stworzonym przez Ciebie. Byłaś ze mną, a ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie te rzeczy, które nie istniałyby, gdyby nie były w Tobie. Zawołałaś, wezwałaś – i przerwałaś moją głuchotę, zabłysnęłaś, zajaśniałaś i usunęłaś moją ślepotę; rozlałaś woń, odetchnąłem nią i oto wdycham ku Tobie, skosztowałem i oto łaknę i pragnę, dotknęłaś mnie i zapłonąłem tęsknotą za Twoim pokojem.

Św. Teresa od Jezusa – *Twierdza wewnętrzna*

Gdym dzisiaj, niezdolna nic wymyśleć ani nie wiedząc od czego zacząć to pisanie, polecone mi przez posłuszeństwo, klęczała na modlitwie i błagała Pana, aby On raczył mówić za mnie, nasunęło mi się na myśl to, co zaraz opowiem jako fundament niejaki i podstawa wszystkiego. Przedstawiła mi się dusza nasza jako twierdza cała z jednego diamentu albo na wskroś przejrzystego kryształu, podzielona na wiele rozmaitych komnat, podobnie jak i w niebie mieszkań jest wiele. Bo w istocie, siostry, jeśli dobrze rzecz zważymy, dusza sprawiedliwego nie jest niczym innym jak prawdziwym rajem, w którym, jak Pan mówi, z radością przebywa. Jakież bowiem, powiedzcie same, musi być to mieszkanie, w którym Król tak potężny, tak mądry, tak przeczysty, tak dobra wszelkiego pełny, rozkosz dla siebie znajduje? Daremnie szukam

i nic nie znajduję, do czego by można było porównać przedziwną piękność i ogromną pojemność duszy ludzkiej. I w rzeczy samej, jak umysł nasz, jakkolwiek by był bystry, nie zdoła pojąć Boga, tak również ledwo może pojąć wielkość duszy, którą Bóg, jak nam to własnym słowem swoim oznajmia, stworzył na swój obraz i podobną sobie.

To Jego Majestat jest tym, który wprowadza duszę w centrum, gdzie On ma swoje mieszkania.



Św. Teresa od Jezusa – *Księga życia*

Bo choć wszyscy i w każdej chwili jesteśmy przed obliczem Bożym, sądzę jednak, że na rozmyślaniu dusza w szczególny sposób jest przy Nim obecna, gdyż widzi wówczas i czuje, że Bóg patrzy na nią, gdy przeciwnie innym całe dnie mogą upływać bez wspomnienia na to, że oko Boże nieustannie na nich spoczywa.

W pierwszych początkach taka była moja niewiedza, że nie wiedziałam o tym, iż Bóg jest obecny we wszystkich stworzeniach. Gdy więc na tej modlitwie czułam Go tak obecnym w swojej duszy, zdawało mi się to rzeczą niemożliwą. A jednak nie sposób mi było nie wierzyć, że jest we mnie, tak żywo czułam i tak jasno zdawało mi się, widziałam Jego obecność. Ludzie nieoświeceni mówili mi, że jest obecny tylko przez łaskę, ale ja temu nie mogłam dać wiary, bo jak mówię, zdawało mi się, że Go widzę rzeczywiście obecnego. Wielkie, więc z tego powodu miałam utrapienie. Później dopiero uczony i wielki teolog z Zakonu chwalebnego patriarchy świętego Dominika wyzwolił mnie od tej wątpliwości i nauczył, że Bóg rzeczywiście jest w nas obecny i udziela nam siebie w pewien sposób, co bardzo mnie pocieszyło. Zauważmy teraz i dobrze to zrozumiejmy, że ta woda niebieska, ta najwyższa łaska Pańska, zawsze pozostawia w duszy niezmierzone korzyści duchowe, jak to zaraz objaśnię.

Św. Teresa od Jezusa – *Droga doskonałości*

Wiecie, że Bóg jest wszędzie; jasną zaś i niewątpliwą jest prawdą, że gdzie jest król, tam jest i dwór jego, więc gdzie jest Bóg, tam jest i niebo. Możecie zatem bez żadnej wątpliwości wierzyć, że gdziekolwiek jest Boski Majestat Jego, tam jest i wszystka chwała Jego. Święty Augustyn powiada, że szukał Boga wszędzie wkoło siebie, aż wreszcie znalazł Go w samym sobie. Czy mały to będzie, sądzicie, dla duszy roztargnionej pożytek, gdy zrozumie tę prawdę i przekona się, że na to, aby mogła rozmawiać z Boskim Ojcem swoim i cieszyć się obecnością Jego, nie ma potrzeby wzlatywać aż do nieba ani modlić się głośno? On bowiem tak blisko jest, że i bez głosu ją usłyszysz; nie potrzeba jej skrzydeł, aby latała szukając Go, ale dość jej udać się na samotność i patrzeć,

i oglądać Go obecnego we własnym jej wnętrzu. I nie oddalając się od tego Gościa tak drogiego, z pokorą najgłębszą mówić do Niego jak do Ojca, prosić Go jak Ojca i cieszyć się Nim jak Ojcem, czując i uznając siebie niegodną zwać się córką Jego.

Gdybym wówczas była знаła tę prawdę tak jak znam ją dzisiaj, że w tym maluczkim pałacu mej duszy mieszka tak wielki Król, nie byłabym Go nigdy zostawiała samego, ale przynajmniej od czasu do czasu byłabym z Nim przebywała i bardziej bym się starała o to, aby ten pałac nie był tak bardzo zabrudzony. (...)

Z tego wszystkiego widać, jak wiele na tym zależy, by zawsze pamiętać na tę prawdę, że Pan mieszka w duszy naszej... Ten sposób modlitwy nie-
równie prędzej niż inne doprowadza umysł do skupienia się... Nazywa się ten sposób modlitwą skupienia, dlatego, że dusza zbiera tu wszystkie władze swoje i wchodzi w siebie razem z Bogiem swoim.

Św. Jan od Krzyża – *Modlitwa duszy rozmiłowanej*

O duszo, która pragniesz poznać gdzie przebywa twój Umiłowany, abyś Go mogła znaleźć i złączyć się z Nim, wiedz o tym, ty sama jesteś schronieniem gdzie On mieszka. Wesel się i raduj w wewnętrznym skupieniu z Nim razem, gdzie posiadasz Go tak blisko. Tu Go, więc pożądam, tu Go uwielbiaj.

Św. Jan od Krzyża – *Żywy płomień miłości*

Centrum duszy jest Bóg, do którego gdyby ona dotarła według całej możliwości swego bytu i według siły swych działań i skłonności, wtedy dotarłaby do ostatecznego i najgłębszego centrum swego w Bogu, co stanie się, gdy wszystkimi siłami swymi zrozumie, pokocha i radować się będzie Bogiem.

św. Jan od Krzyża – *Pieśń duchowa*

Gdzie się ukryłeś? Czyli innymi słowy: O Słowo, mój Oblubieńcze, ukaż mi miejsce, gdzie jesteś ukryty. Prosi więc dusza, by jej ukazał swą boską istotę, gdyż miejscem, gdzie jest ukryty Syn Boży, jak mówi św. Jan, jest „łono Ojca”

(J 1,18), czyli sama istota Boga, niedostępna dla żadnego śmiertelnego oka i ukryta przed wszelkim poznaniem człowieczym. Dlatego też Izajasz, rozmawiając z Bogiem, mówi: „Zaprawdę, Ty jesteś Bogiem ukrytym” (Iz 45,15).

Należy tu zaznaczyć, że nawet najściślejsza łączność z Bogiem, najżywsze odczucie Jego obecności, wysokie i wzniosłe Jego poznanie, jakiego może dostąpić dusza w tym życiu, nie jest jeszcze samą istotą Boga i nie może się z nią równać. W tym życiu bowiem Bóg jest rzeczywiście ukryty przed duszą i mimo te wszystkie nieocenione dary winna Go dusza uważać za ukrytego i jako ukrytego szukać, wołając: *Gdzie się ukryłeś?*

Bo, jak z jednej strony, ani ciągle obcowanie z Bogiem, ani odczuwalna Jego obecność nie może upewnić o tej Jego łaskawej obecności, tak z drugiej strony ani oschłość, ani brak tych wszystkich łask nie świadczy o Jego nieobecności w duszy. Stąd prorok Hiob mówi: „Jeśli przyjdzie do mnie, nie ujrzę Go; jeśli odejdzie, nie zrozumiem” (Hi 9,11). (...)

O duszo, najpiękniejsza pomiędzy wszystkimi stworzeniami, która tak pragniesz poznać miejsce, gdzie przebywa twój Umiłowany, abyś Go mogła znaleźć i złączyć się z Nim, wiedz o tym, że ty sama jesteś schronieniem, gdzie On przebywa, ty sama jesteś Jego ustroniem i miejscem tajemnym, gdzie On się ukrywa! Jakież to zadowolenie i wesele dla ciebie wiedzieć, że wszystko twe dobro i cała twa nadzieja jest tak blisko ciebie, że jest w tobie, a raczej, by się lepiej wyrazić, ty nie możesz istnieć bez Niego. Wiedźcie, mówi Oblubieniec, że „królestwo Boże w was jest” (Łk 17,21), a Jego sługa św. Paweł apostoł mówi: „Wy jesteście świątynią Boga” (2 Kor 6,16).

Jest to wielka pociecha duszy wiedzieć, że ona nigdy nie Jest bez Boga, choćby była w grzechu śmiertelnym, a tym bardziej, kiedy jest w łasce. I czegoż więc chcesz jeszcze, o duszo? I czemu szukasz Go poza sobą, gdy w samej sobie masz wszystkie swe skarby, swe rozkosze, swoje zadowolenie, swoje nasycenie i swe królestwo, czyli twego Umiłowanego, którego pragniesz i szukasz? (...)

Bóg w potrójny sposób może przebywać w duszach. Pierwsza obecność jest przez Jego istotę, przez którą przebywa On we wszystkich duszach nie tylko dobrych i świętych, lecz również w złych i grzesznych, podobnie jak jest we wszystkich stworzeniach. Przez tę obecność daje im życie i byt, gdyby

zaś ją usunął, wszystkie stworzenia obróciłyby się w nicość i przestałyby istnieć. Tej obecności nie brak nigdy w duszy.

Drugim rodzajem obecności jest obecność przez łaskę, przez którą Bóg mieszka w duszy, podobając sobie w niej i będąc z niej zadowolony. Przez tę obecność nie wszyscy posiadają Boga, gdyż ci, co popadli w grzech śmiertelny, utracili Go i dusza nie może wiedzieć w sposób naturalny, czy go posiada.

Trzecia obecność, to obecność przez odczucie duchowe. Wiele bowiem dusz pobożnych nawiedza On swą szczególną obecnością, w różnych przeżyciach duchowych, przez które je orzeźwia, napęłnia rozkoszą i uwesela.

Lecz te duchowe obecności, podobnie jak i tamte, są przysłonięte, gdyż z powodu trwania życia doczesnego Bóg nie ukazuje się takim, jakim jest w swej istocie.

Św. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej

Znalazłam moje niebo na ziemi, ponieważ tym niebem jest Bóg, a On jest w mojej duszy.

Zdradzę pani mój „sekreć”. Wystarczy myśleć o Bogu, który mieszka w nas jakby w swojej świątyni. Święty Paweł mówi o tym, zatem możemy w to wierzyć. Pomaleńku *dusza przyzwyczaja się żyć w słodkim towarzystwie Boskiego Gościa, pojmując, że jest małym niebem*, w którym Bóg miłości usytuował swoje mieszkanie; Należy uświadomić sobie, że Bóg znajduje się wewnątrz nas i z Nim stawiać czoło wszystkiemu.

Nosimy nasze niebo w nas, albowiem Ten, który błogosławionych nasycą w świetle widzenia, nam daje to w wierze i w tajemnicy. On jest ten sam! Zdaje mi się, że znalazłam moje niebo za ziemi, albowiem niebo to Bóg, a Bóg – to moja dusza. W dniu, w którym to zrozumiałam, wszystko dla mnie stało się jasne, i chciałabym ten sekret cichutko przekazywać tym wszystkim, których kocham, aby i oni poprzez wszystko łączyli się z Bogiem.

To tak przyjemnie myśleć, że po Komunii św. mamy całe niebo w duszy, z wyjątkiem widzenia uszczęśliwiającego. Musisz, tak jak ja, zbudować

sobie małą wewnętrzną celkę w duszy. Potem myśl, że Pan Bóg jest w niej i od czasu do czasu wchodzi do niej.

«Trwajcie we Mnie». To Słowo Boże daje ten nakaz, który wyraża tę wolę. Trwajcie we Mnie nie tylko przez kilka chwil, kilka godzin, które muszą przeminąć, ale «*trwajcie...*» w sposób stały, normalny. Trwajcie we Mnie, módlcie się we Mnie, adorujcie we Mnie, miłujcie we Mnie, cierpcie we Mnie, pracujcie, działajcie we Mnie. Trwajcie we Mnie, aby stawać przed każdą osobą lub każdą rzeczą, coraz bardziej wnikajcie w tę głębię. Tam naprawdę jest «pustynia, na którą Bóg chce pociągnąć duszę i mówić do jej serca», jak to wyśpiewał prorok.



«Muszę się zatrzymać w twoim domu!» To mój Mistrz wyraża to pragnienie! Mój Mistrz, który chce mieszkać we mnie z Ojcem i Jego Duchem miłości, abym ja – według wyrażenia umiłowanego ucznia – miała «współuczestnictwo» z Nimi.

Zostawiam ci moje nabożeństwo do Trzech, do «Miłości». Żyj wewnątrz z Nimi w niebie twojej duszy.

Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein)

Głębia duszy jest miejscem, gdzie Bóg mieszka „zupełnie sam”, dopóki dusza nie osiągnie doskonałego zjednoczenia w miłości. Własna jej działalność zmniejsza się coraz bardziej, w miarę jak dusza zbliża się do swego wnętrza. Kiedy już do niego doszła, wtedy sam Bóg wszystko w niej działa i duszy nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjmować. W tej biernej postawie wyraża się właśnie jej wolność. Poza tym wolność obejmuje teraz stanowisko o wiele bardziej decydujące. Bóg sam działa w duszy wszystko jedynie dlatego, że ona całkowicie się Mu oddaje. To zaś oddanie jest najwyższym aktem jej wolności.

Oddanie własnej osoby Bogu jest jednocześnie najśmielszym, przechodzącym wszelkie pojęcie, wzięciem Go w posiadanie. Jest to najgłębsze wciągnięcie w byt Boży, które duszę przebóstwia; jedność osób, która nie znosi jednakże ich odrębności, lecz ją właśnie zakłada; wyższe nad to jest jedynie wzajemne przenikanie się Osób Boskich, będące zresztą jego prawzorem.

Pytania do dzielenia się i dialogu:

1. Co Pismo święte mówi o zamieszkiwaniu Boga w duszy?
2. Jak święci pomagają nam doświadczyć tej prawdy?
3. Jak osobiście doświadczasz i przeżywasz na modlitwie powyższe zdania i myśli?



**Matka Boża chce,
abyśmy wszyscy nosili
szkaplerz**

s.Łucja

Wygraj życie z Maryją



Z ŻYCIA BRACTWA SZKAPLERZNEGO (RODZINY SZKAPLERZNEJ)



50-LECIE DOKTORA KOŚCIOŁA ŚW. TERESY Z AWILI

Szczepan Praśkiewicz OCD

**Nadanie św. Teresie Wielkiej tytułu doktora Kościoła
dało początek nowej epoce**

„Decyzja św. Pawła VI była bardzo odważna i dała ona początek nowej epoce” – tak mówi o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD o ogłoszeniu pół wieku temu, 27 września 1970 r., doktorem Kościoła wielkiej mistyczki hiszpańskiej Teresy od Jezusa, reformatorki zakonu karmelitańskiego. Zdaniem relatora Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, było to wydarzenie bezprecedensowe, bo wcześniej żadna kobieta nie otrzymała w Kościele tego tytułu.



Jak przypomina karmelita bosy w rozmowie z KAI, dziś kobiety stanowią 9 proc. doktorów Kościoła. „Jest ich 4 w grupie 36 świętych przyozdobionych tym zaszczytnym tytułem. Sam Paweł VI w tydzień po doktoracie św. Teresy od Jezusa ogłosił doktorem Kościoła św. Katarzynę ze Sieny, a św. Jan Paweł II przyznał ten tytuł św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Z kolei Benedykt XVI przyozdobił tytułem doktorskim św. Hildegardę z Bingen” – wspomina o. Praškiewicz, podkreślając, że 25 lat temu św. Jan Paweł II napisał swój pamiętny „List do kobiet”, akcentujący znaczenie „geniuszu kobiety” w historii Kościoła.

Karmelita podkreśla, że Teresa Wielka uprzedziła czasy, i wbrew powszechnie panującym w XVI wieku opiniom „nie tylko odkryła i doskonale wypełniła – jako kobieta – szczególną misję, jaką Bóg ją obdarzył, ale więcej, w Pismach swoich pozostawiła nam wspaniałe i ciągle aktualne słowa dotyczące miejsca kobiety w Kościele i w świecie”.

„My, karmelici bosy, jako jedyny zakon w Kościele, odwołujemy się do niej jako do Matki, bo reformując Karmel, stała się Matką nowej jego gałęzi. Mamy owszem Ojca – św. Jana od Krzyża, którego sama pozyskała do dzieła reformy, ale – jak żaden inny zakon – mamy też Matkę” – zauważa i zaznacza, że Teresa pozostawała zawsze kobietą i nie wstydziła się opowiadać, jak w młodości dbała o swoje piękno, lubiła się „stroić i używać pachnideł, dbać o utrzymanie rąk i trefienie włosów”.

Karmelita przywołał też słowa świętej wypowiedziane w podeszłym wieku i skierowane do autora jej portretu: „Niech ci to Bóg wybaczy, bracie Janie, że namalowałeś mnie tak brzydką i zgrzybiałą”. Zdaniem o. Praškiewicza, „kobieca normalność” Teresy nie przeszkadzała jej być osobą szczególnie zaangażowaną duchowo, przyjaciółką świętych, jak chociażby Jana od Krzyża, Piotra z Alkantary, czy Jana z Ávili, ale przede wszystkim przyjaciółką Chrystusa, którego nazywała swym Panem, Królem, Oblubieńcem, Miłosierdziem, Najwyższym Dobrem i Najwyższą Prawdą.

„Teresa była pokorna, chodziła w prawdzie przed Bogiem i przed ludźmi, bo przekonała się – jak sama wyznała – że ‘Bóg jest prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, jeno chodzeniem w prawdzie’. I chodząc w prawdzie, potrafiła sporządzić fachowy kontrakt kupna-sprzedaży, zainwestować

pieniądze, pertraktować z biskupami, podejmować i prowadzić praktyki dyplomatyczne na dworze królewskim czy w urzędach Stolicy Apostolskiej. Ale umiała też ugotować zupę czy przekazać przepis kuchenny” – dodał i powtórzył, że Teresa umiała „znaleźć Chrystusa także wśród garnków”.

Zakonnik zachęca na koniec do zapoznania się z zaradnością życiową świętej i sięgnięcia do „Księgę Fundacji” lub zbioru listów, wydanych w ostatnich latach także po polsku w Wydawnictwie Karmelitów Bosych w Krakowie, w tłumaczeniu zmarłego niedawno o. Jana Efrema Bieleckiego.

Duchowny z drugiej strony zauważa, że Teresa, nie mając żadnego teologicznego wykształcenia, napisała dzieła, które stanowią perły chrześcijańskiej literatury mistycznej. W jego opinii, Teresa od Jezusa stanowi szczególnie wyraz „kobiecego geniuszu”. „Geniuszu potwierdzonego nieomylną pieczęcią Kościoła, wyrażoną w nadaniu jej jako pierwszej w historii kobiecie, najwyższego tytułu doktora przed półwieczem” – dodał.

Św. Teresa z Avila, nazywana również Teresą od Jezusa, Teresą Wielką, urodziła się 28 marca 1515 r. w Awili (Ávila) – Gotarrendura w Hiszpanii, a zmarła 4 października 1582 r. w Alba de Tormes w Hiszpanii). To mistyczka, karmelitanka, pisarka i teolog życia kontemplacyjnego. Była również reformatorką zakonu karmelitów i wraz ze świętym Janem od Krzyża jest uważana za jego reformatorkę. Gałąź zreformowaną nazywa się Karmelitami Bosymi. W 1622 r. została kanonizowana przez papieża Grzegorza XV. 27 września 1970 r. papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła.



50 lat Doktoratu św. Teresy od Jezusa (1970-2020)

Czy wyobrażasz sobie dziś szkołę, w której nauczycielami byłiby sami mężczyźni? Albo uniwersytet, na którym wykładowcami byłiby tylko panowie? Przez wiele wieków jednak tak było. Kobieta nie mogła tam nauczać. Na uczelniach, szczególnie o charakterze chrześcijańskim najczęściej uzasadniano to autorytetem św. Pawła: „Tak jak to jest we wszystkich zgromadzeniach świętych, kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie pozwala się im bowiem mówić, lecz mają być poddane, jak to Prawo nakazuje” (1 Kor 14, 33-34).

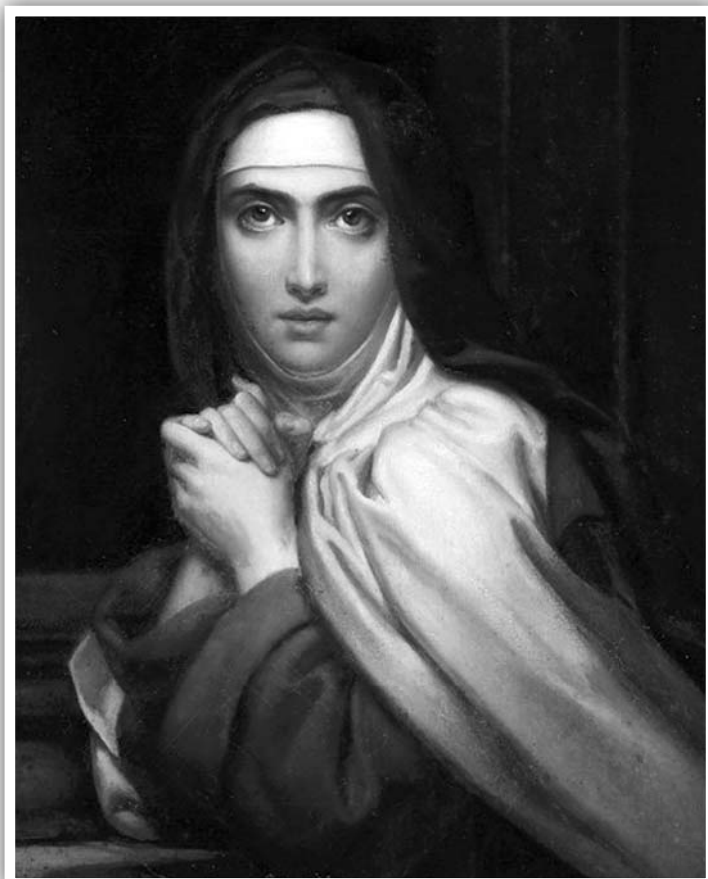
Można powiedzieć, że aż do ubiegłego wieku, dominowała interpretacja dosłowna tych słów świętego Apostoła i z tego też powodu, przez siedem wieków, tj. od kiedy zaczęto oficjalnie przyznawać tytuł doktora w Kościele katolickim, aż do 27 września 1970 r. nie otrzymała go żadna kobieta. Dopiero papież św. Paweł VI nadał go św. Teresie od Jezusa.

W obecnym, 2020 roku obchodzimy okrągły Jubileusz 50-lecia ogłoszenia św. Teresy od Jezusa pierwszej kobiety Doktorem Kościoła w całej historii jego istnienia. Nie chodzi tu jednak o tytuł naukowy. Ponieważ doktorat *honoris causa* Święta z Awili już otrzymała 4 marca 1922 r. od uniwersytetu z Salamanki – jeden z najstarszych w Europie. Już w tym samym czasie zgłaszano prośby do Watykanu, aby Świętej Mistycze z Awili nadać tytuł doktora Kościoła, jednak odpowiedź była jednoznaczna: „płeć jest przeszkodą”.

Doktor Kościoła, jak określił w XVI w. papież Pius V, to osoba, której nauka na temat wiary, wyróżnia się w sposób wybitny (*eminens doctrina*), a jego świętość życia jest wyjątkowa (*insignis vitae sanctitas*). Benedykt XVI, już w naszych czasach precyzując te wymogi, postanowił, że musi być nadany przez papieża lub sobór powszechny. Obecnie w Kościele katolickim jest 36 osób wyróżnionych tym tytułem.

Tydzień po świętej Teresie z Awili, doktorem Kościoła została ogłoszona także św. Katarzyna ze Sieny. Kolejnymi dwoma kobietami były, św. Teresa z Lisieux (1997) oraz św. Hildegarda z Bingen (2012). W ten sposób są tylko 4 kobiety, które cieszą się tym tytułem.

Św. Teresa od Jezusa, to mistrzyni osób duchowych. Jej kobiece doświadczenie i nauka na temat życia wewnętrznego i relacji z Bogiem, jaką pozostawiła, nie miała sobie równych w Kościele. Jest ona aktualna także dziś, dzięki uchwyceniu istoty głębi wnętrza ludzkiego oraz sposobowi, w jaki go opisała. Według niej człowiek to istota samoświadoma, zdolna do poznania siebie i zamieszkała przez Boga. Dopóki nie spotka się z Tym, który w niej przebywa i nie doświadczy Jego obecności, nie osiągnie pełni człowieczeństwa oraz nie będzie nigdy szczęśliwą.



*François Gérard (1770-1837), Św. Teresa Wielka z Ávila
– piękna kobieta, „teolog życia kontemplacyjnego”.*



PAMIĘTNE KAZANIE BPA ZAWITKOWSKIEGO DO RODZINY SZKAPLERZNEJ

Dnia 29 października 2020 r. zmarł śp. ks. bp Józef Zawitkowski, poeta, kompozytor, znany kaznodzieja, biskup pomocniczy warszawski w latach 1990-1992, biskup pomocniczy łowicki w latach 1992-2013, który wygłosił także piękną homilię do nas w Czernej na 4 Ogólnopolskim Spotkaniu Rodziny Szkaplerznej 20 lipca 2002 r. pt. „Kwiat Karmelu na Szlaku Orlich Gniazd”. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...



Oto tekst tej homilii:

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie!
Czcigodny Ojcie Prowincjale i cała Rodzino Karmelitańska!
Czcigodna Rodzino Szkaplerza Świętego!
Wszyscy Kochani moi Pielgrzymi i Domownicy Czernej!
Bądź pozdrowiona o Najświętsza Panno,
Ty jesteś taka na obrazach śliczna (J. Słowacki).
Bądź pozdrowiona Lilio pośród cierni,
Kwiecie Karmelu, Pięknooka Pani na Czernej,
moja Szkaplerzna Matko!
Przychodzę do Ciebie z Łowicza od Matki Boskiej,
którą przez wieki nazywali Łowiczanie Księżną Łowicką.
Przychodzę we żniwa od pracowitych Borynów,
od strojnych Księżaków z wieńcami na Matkę Boską Zielną.
A oni śpiewają: *Ślicznaś, Piękna i Przyjemna*
Królowo Szkaplerza. Bądźże od nas pochwalona
Z Łowickiego Księstwa (łowicka pieśń pielgrzymkowa).

Dla mnie to wielka łaska, że mogę jako pielgrzym
stać przed Matką Odkupiciela i prosić, aby i mnie niegodnego
zaliczyła do Szkaplerznej Rodziny i osłoniła swym płaszczem
opieki. Bądź przy mnie, Matko Szkaplerzna,
w godzinie śmierci, abym nie umarł w grzechu!

Piękne miejsce sobie wybrałaś, Królowo Szkaplerza Świętego,
tu, w Czernej, wśród skał i jarów, na Szlaku Orlich Gniazd.
Tu pachnie niebem, Kwiecie Karmelu.
Tu jest początek wiecznej ciszy. Tu jest cisza – początek tęsknoty.
Tu są gniazda orłów. Ten szlak jest tylko dla orłów.
Stąd widać daleko, aż tam, gdzie zakwitła Róża Karmelu.
Stąd widać Gwiazdę Morza, gdzie na Górze Karmel
modlił się święty prorok o znak nadziei.

Czasy były wtedy trudne, bo każde są trudne.
Po śmierci Salomona, Królestwo Izraela rozdzieliło się na dwa
Królestwa. Nie to było najgorsze.
Tragedią było to, że naród podzielił się na czcicieli Baala i na resztę
Izraela – wierną Bogu. Prorok uciekał przed bezbożnymi,
ale zdobył się na niezwykły czyn:
zwołał wszystkich czcicieli Baala i jego proroków,
i zwołał wiernych Bogu. Kazał jednym i drugim przygotować ołtarz,
przygotować ofiarę. Jednym i drugim kazał wzywać swego Boga,
aby zesłał ogień, przyjął i strawił ofiarę.
Krzyczeli bezbożni. Z politowaniem słuchał i patrzył Eliasz,
i kazał im krzyczeć głośniej: Może wasz bóg śpi? Może się obudzi?
Wołajcie głośniej! Daremnie. Bóg nie słyszał,
bo takiego boga nie ma.
Eliasz zbudował drugi ołtarz, okopał rowem,
napuścił wody. Na ofiarę, na drwa i na ołtarz wylał trzykrotnie
beczki wody, aby bezbożni nie mieli wątpliwości.

I Eliaś modlił się jak prorok: Boże Abrahama, Izaaka i Izraela!
Niech się przekonają wszyscy, że tylko Ty jesteś Bogiem Izraela...
Wysłuchaj mnie, Boże!

Niech cały lud uzna, że Ty sprawiasz, iż nawracają się bezbożni. Wtedy
spadł ogień z nieba i strawił ofiarę,
spalił drwa, kamienie, ziemię i wchłoniął wodę.
Ludzie upadli na twarz i wołali:
Tylko Jahwe jest naszym Bogiem (por. 1 Krl 18,30-40).

Chcę przypomnieć wszystkim Pielgrzymom
u Karmelitów w Czernej, jeszcze jedno wydarzenie z życia
Eliaśa. Eliaś ukrywał się w grocie. Bóg powiedział do niego:
Wyjdź stąd i wejdź na górę. Zatrzymaj się na górze, bo
tamteży będę przechodził. Najpierw przeszła gwałtowna
wichura. Rozdzierała góry i kruszyła skały, ale to jeszcze nie był
Bóg. Potem przeszło trzęsienie ziemi.
Po trzęsieniu ziemi przeszedł ogień, który palił kamienie.
Ale to też nie był Bóg. Dopiero po ogniu dał się słyszeć jakby szmer
łagodnego wiatru. Eliaś zasłonił twarz, stanął przed grotą, a Bóg
jakby go dotknął. I rzekł do niego:
Eliaśzu! Co ty tu robisz? (por. 1 Krl 19, 11-13)

Słyszycie to, Czcigodni Pielgrzymi?
Mówię do każdego z was, do siebie:
Co Ty tu robisz? Słyszycie to, pielgrzymi?
Żniwa są, urlopy są. Co Wy tu robicie? Uważajcie!
Już były grzmoty, ulewy, już były upały i powódzie.
Teraz w Czernej tędy będzie przechodził Bóg.
To jeszcze o Eliaśzu.
To wydarzenie niech nam pomoże odpowiedzieć
po co tu przyszliśmy? Co my tu robimy?
Zmęczony Prorok usiadł pod janowcem.
I wołał: O Boże, niech już umrę,

bo nie jestem lepszy od moich ojców.
Położył się w cieniu krzaka i zasnął.
Obudził go Anioł. Wstań, zjedz coś.
Eliasz zobaczył podpłomyk i dzban z wodą.
Zjadł chleb, wypił wodę. I znów zasnął. Mogę spokojnie
umrzeć. Ponownie obudził go Anioł. Wstań, posił się,
bo czeka cię daleka droga. Pokrzepiony tym pokarmem szedł
czterdzieści dni aż do Bożej góry Horeb (por. 1 Krl 19,4-8).

Patrzę na was: zmęczeni jesteście. I żal mi Was.
Boję się, że ustaniecie w drodze. Więc budzę Was wszystkich,
pielgrzymi. Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy. To jest Ciało
Moje. I będę budził was wszystkich dzwonem.
Pijcie z tego kielicha wszyscy, To jest Moja Krew (por. Mt 26,26-28)
na zbawienie was wszystkich. Wierzycie w to? Wierzymy.
Gdybyście nie wierzyli, to już nic nie miałbym
wam do powiedzenia.
Powiedziałem Wam bowiem największą i najświętszą prawdę.
Ciało moje jest pokarmem.
Jeżeli w to nie wierzycie, możecie wracać do domu.
Nie krępujcie się, możecie wracać do domu. Szkoda czasu!
Dobrze, że wśród nas jest Piotr.
Panie, nie odsyłaj nas do domów! Do kogo my pójdziemy?
Myśmy uwierzyli, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego,
Ty słowa życia masz (por. J 6,68-69).
Nie, Panie, Stąd, od Matki Szkaplerznej, nie odsyłaj nas do
domów. Myśmy Tobie uwierzyli. Ty nas nigdy nie okłamałeś
(por. J 6,68). Ty nas nigdy nie wprowadziłeś w błąd.
Tak, ja tak samo mówię. Ja tak samo czuję.

Tylko nam wszystkim tęskno do prawdziwej Polski,
gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie...
Gdzie pierwsze ukłony są jak Chrystusa odwieczne wyznanie,

Bądź pochwalony! Tęskno mi, Panie! (por. C.K. Norwid).
Więc żebyście nadziei nie tracili w Czernej, lecz abyście wszystką
złożyli w Bogu, wróćmy jeszcze raz na Górę Karmel, abyśmy
zobaczyli Gwiazdę Morza,
abyśmy zobaczyli Kwiat Karmelu i Znak Niezawodnej Nadziei.



Eliasz wszedł na górę, aby wypatrywać,
czy Bóg nie zlituje się i nie zechce zesłać choć kropli deszczu,
aby nas uratować od głodu, bo głód panował w tej krainie
jako kara za niewierność.
Powiedział Prorok słudze: podejdź tu i popatrz w stronę morza. Może
tam ujrzysz choćby obłok.

Nie, Panie, nie ma tam nic.

To uczyn tak siedem razy. Za siódmym razem wrócił sługa
i powiedział: Zobaczyłem obłoczek, nie większy niż dłoń ludzka,
unoszący się nad morzem... Zaprzęgaj konie i uciekaj,
bo będzie ulewa (por. 1 Krl 18,42-45).

Bóg nas ocali. Boimy się tylko tych, co mówią, że są mocni,
mądrzejsi i bogatsi. Gdy będziemy mówili tylko o pieniądzach,
rozniewa się niebo i ziemia i będzie bieda!

Niesprawiedliwie płaciecie za chleb, za owoce ziemi.

Za pracę chłopów. Oni płaczą! Nie płaczcie.

Bóg jest naszą nadzieją.

Dał nam nadzieję: mały obłok nad morzem. Będzie ulewa.

Nie uciekajcie, bo to znak miłosierdzia, znak łaski i ocalenia.

To znak Tej, która pobożnemu Szymonowi Stockowi (1251 r.)
przyniosła Eliaszkowy Płaszcz, Szkaplerz Święty,

aby był naszą tarczą i obroną,

abyśmy szkaplerzem byli osłonięci od zagrożeń bezbożnych,

od ognia piekielnego i abyśmy byli zbawieni.

Wy to rozumiecie, ludzie świętego Szkaplerza.

O czym Ty mówisz, księżu?

Gdy jesteśmy w NATO, gdy szykujemy się do Unii Europejskiej,
gdy mamy Agencję Wywiadu Wewnętrznego,

a do tego przyjazną FBI i CIA, prezydent nasz i amerykański
wymieniają sobie komplementy, a Ty nam mówisz o jakimś

skaplerzu. Jestem jak Tomasz. Z taką mową to nie do mnie.

Jesteśmy ludźmi doświadczenia. Dokąd nie włożę palca w Jego ręce,
a ręki w Jego bok, nie uwierzę! (por. J 20,25)

Tomaszu, to przyjedź raz do Czernej,

stań przed obrazem Matki Boskiej Szkaplerznej!

Zapatrzyć się w Jej oczy, zobaczyć szkaplerza w Jej ręku,
Gwiazdę Nadziei na Jej płaszczu, krzyż na czole Maryi, bo jest
Matką Odkupiciela.

A Dzieciątko – Bóg mój – dla Ciebie niesie Dobrą Nowinę,
Ewangelię w księdze: znak rozgrzeszenia i błogosławieństwa
rączką Wszechmocnego Boga. Uwierzysz, Tomaszu?

Tak.

To po co tyle krzyku?

Dziś mówić, że nie wierzę w Boga, to wstyd,
bo albo z rozumem coś nie w porządku, albo sumienie stanęło.

*O Ty, której obraz w każdej polskiej chacie
i w ubogim sklepiku, i w pysznej komnacie,
która perły masz od królów, złoto od rycerzy,
w którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy (J. Tuwim).*

O jaka jesteś piękna, Pani na Czernej.

Jak Ci do twarzy w subtelnej koronie.

Od 1988 roku nie Księżniczką jesteś, lecz Królową!

Każdy paciorek Twej Królewskiej sukni mówi ze mną: *Ave Maria!*

Na koralach Twych odmawiam różaniec.

Powiedz mi, Matko w Czernej,

dłaczego Ty masz w swojej koronie dwadzieścia gwiazd,

a nie dwanaście? Dlaczego Ty masz w swojej koronie dwadzieścia a nie
siedem tłustych kłosów?

Wiem, ale tylko tak pytam.

Kłosie dojrzały,

Lipo pachnąca,

Niebios błękiecie,

Opiekunko skowronków,

Jaskółek Matko (J. Ejsmond)

Przewodniczko na Szlaku Orlich Gniazd.

Stąd widać niebo. Nasza Nadziejo i Nasze Ocalenie.

Okaż, że jesteś Matką.

Przez Drogę do doskonałości – Św. Teresy od Jezusa.

Przez Wstąpienie na Górę Karmel – Świętego Jana od Krzyża.

Przez modlitwę za Kapłanów Św. Teresy od Dzieciątka Jezus,
patronki misji.

Przez miłość Ojczyzny Świętego Powstańca – Rafała Kalinowskiego.

Przez świętą Żydówkę, Karmelitankę i Męczennicę – Edytę Stein.

Przez modlitwę błogosławionego Ojca Mazurka, Przeora z Czernej,

Okaż nam, że jesteś Matką, że jesteś Znakiem Nadziei!

Bo: *Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie.*

Lecz żadna z jego podzielonych połów

Już się nie modli, o Matko, do Ciebie.

My jedni tylko, paląc się na stosie

wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki.

Poznaj, Królowo, poddanych po głosie

I bądź nam Matką, teraz i na wieki (Z. Krasiński)

W 1927 r. kard. Al. Kakowski ukoronował obraz Matki Boskiej
Ostrobramskiej. Ale to dla nas Matka Boska Miłosierdzia.

Coś nad Jagiełłów starą stolicą

w Bramie stanęłaś na straży

Spojrzyj na tłumy ludu skruszone,

co klęką u stóp Twej Bramy (z pieśni ostrobramskich).

Matko cierpiących ludów, nędzarzy.

Panno Święta co Jasnej bronisz Częstochowy

I w Ostrej świecisz Bramie...

Tak nas powrócisz na Ojczyzny łono... (A. Mickiewicz).

Jestem w Czernej, na Szlaku Orlich Gniazd.

Tu pachnie Polską.

O, Biały Orle nasz,

Wolności dumny ptaku (K. Rostworowski).

Powstała z martwych Na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży.
Pierzchnęły straże, a ponad jej głowę
Znowu swobodnie orzeł biały krąży! (z pieśni *Boże coś Polskę*).
Krąży orzeł w koronie. Krąży. I co dalej?
Bo Ojczyzna – Ziolkowie
to jest moralne zjednoczenie,
bez którego partyj nawet nie ma,
bez którego partie są jak bandy
lub koczowiska polemiczne,
których ogniem jest niezgoda,
a rzeczywistością dym słów (por. C.K. Norwid).
Czy my, wchłonięci do Unii, zachowamy tożsamość mowy,
historii, kultury, strojów, tradycji i wiary? Nie wiem!
Mamy doświadczenia różnych unii.
Wiele z nich było tak pięknych, że aż tragicznych.
Będziemy potrzebni w Europie, bo jeśli ta unia ma trwać
to tylko wtedy, gdy fundamentem będzie Chrystus, a wspólny dom
będzie budowany na Skałach Orlich Gniazd,
a nie na piasku bezbożnictwa i współczesnych, demokratycznych,
grożących nam totalitaryzmów.
To wszystko się musi zacząć: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego,
jeszcze ludzie muszą się nauczyć *Wierzę w jednego Boga...* Jeszcze
wszyscy na kolanach musimy błagać:
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!

Widziałem w Wysokienicach, w Miejsu Piastowym u Michalitów,
u ks. Drozdka na Krzeptówkach dziewczynę, co miała rękę
opieczoną różańcem. To jeszcze są takie?

Widziałem w Czernej, jak młodzi chłopcy całowali szkaplerz,
który karmelita zakładał im na szyję,
aby broniła ich Matka Boska. To są jeszcze tacy?



Jeśli tak, to ocaleje ten świat!
Żeby tak jeszcze raz ten pogański świat
powiedział o chrześcijanach: patrzcie jak oni się miłują!
Patrzcie jak oni potrafią pięknie żyć!

Może ktoś z Europejczyków będzie odważny
jak stary kapral z III części Dziadów,
aby powstrzymać bezbożny, a czasem bluźnierczy bełkot:
Tych mi imion przy kielichu wara!
Dawno nie wiem, gdzie moja podziła się wiara.
Nie mieszam się do wszystkich Świętych z Litanii,
Lecz nie dozwolę bluźnić imienia Maryi!
Gdy w nocy pijanych Francuzów skrócono o głowę,
stary wiarus znalazł w czapce kartkę z napisem:
Vivat Polonus, unus defensor Mariae!
Niech żyje Polak, Jedyny obrońca Matki Boskiej!
O moja trudna Polsko! (H. Sucharski).

Gorzki to chleb jest Polskość (C.K. Norwid)

Ja wierzę świętym: *Nil desperandum!* Obyście nie zwątpili,
wołał umierający prymas August Hlond.
Zwycięstwo przyjdzie i będzie to zwycięstwo Maryi.
Wszystko postawiłem na Maryję!
Dla mnie największa miłość – to Polska.
Przyjdą nowe czasy, Bóg da nowych ludzi,
nowe światła i nowe moce – mówił wielki Prymas S. kard. Wyszyński.

Bracie, to jeszcze nic! – mówił święty ojciec Maksymilian
po zwiedzeniu wystawy o zniszczeniach Rzeczypospolitej
po rewolucji bolszewickiej i po wojnie w 20 roku.
Przyjdzie straszna wojna. Ja tej wojny nie przeżyję,
Brat przeżyje, ale potem, potem Niepokalana
stanie na Bramie Spaskiej na Kremlu.
Kiedy to się stanie? Już się stało. Spełniła się tajemnica
fatimska. Strzelał człowiek do Ojca Świętego.
Matka Boska Fatimska ocaliła Papieża.
Przybędzie do nas Ojciec Święty. Przyjedzie za miesiąc do Krakowa,
aby mówić nam ze świętą Siostrą Faustyną, że:
Bóg jest bogaty w miłosierdzie.
Tak Ojcu Świętemu trudno podnieść głowę.
Aż się czuje cierpienie. Ale patrzy przenikliwym wzrokiem,
jakby czytał w sercu każdego z nas.
Tylko, jak my Jemu spojrzymy w oczy?
O moja trudna Polsko! (H. Sucharski)

Rodzino Szkaplerzna!
Wy jesteście Ludźmi Zaufania tych czasów
i zaufania Matce Bożej Szkaplerznej wobec całego świata.
Mówcie ludziom, którzy wątpią,

że spełni się proroctwo Słowackiego:
*Przyjdzie nowych ludzi plemię,
Jakich dotąd nie widziano!*
Przemija postać tego świata (1 Kor 7,31).
Zmieniają się rządy, władcy,
a tylko JEDEN JEST! *Ten, Który był i Który przychodzi.*
Jego są czasy, wieki i pokolenia (por. Ap 4,8).
Jego Matką jest ukoronowana Królowa Polski
i nasza Matka Szkaplerzna w Czernej.
Nil desperandum! Żebyście nie zwątpili! (kard. A. Hlond).
Rodzino Szkaplerzna! To Wy powiedzcie ludziom o nadziei
słowami M. Konopnickiej:
*Nigdy jam Ciebie, ludu, nie rzuciła
Nigdy od Ciebie nie odjęła lica.
Jam po dawnemu moc Twoja i siła
– Bogurodzica!*
Amen.

<http://mateusz.pl/goscie/bpjbz/homilie/2002-07-20.html>



CO Z WEZWANIEM KARMEŁITAŃSKIM W LITANII LORETAŃSKIEJ?

Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła 28 sierpnia 2020 r. polskie tłumaczenie nowych wezwań Litanii Loretańskiej: *Matko miłosierdzia, Matko nadziei, Pocięcho migrantów*. Została też opublikowana wzorcza wersja litanii z tymiż nowymi wezwaniami umieszczonymi we właściwych miejscach. Zabrakło w tejże wersji litanii wezwania karmelitańskiego, które zwyczajowo brzmiało „Królowo szkaplerza świętego” i mieściło się po wezwaniu „Królowo różańca świętego”.

W tej kwestii s. Szymona Panicz KDzJ zwróciła się do o. Szczepana Praśkiewicza OCD, którego odpowiedź została wydrukowana w miesięczniku „Pod znakiem Dzieciątka Jezus” (nr 10/2020) wraz z ilustracjami. Pozwalamy sobie przywołać wspomnianą odpowiedź: „Odpowiadając na pytanie informuję, że wezwanie karmelitańskie w Litanii Loretańskiej istniało „od niepamiętnych czasów”, tak u karmelitów (OCarm), jak i u karmelitów bosych (OCD). Potwierdzają to dawne brewiarze. Mieliśmy w Karmelu własny brewiarz „Breviarum Romanum Carmelitanum” (tak u karmelitów, jak i u karmelitów bosych), i brewiarz ten był zawsze zatwierdzany przez Stolicę Apostolską. W Litanii Loretańskiej w tymże brewiarzu było zawsze „wezwanie karmelitańskie”. U karmelitów (OCarm), wezwania te były nawet dwa, mianowicie pierwsze, „Patrona Carmelitarum” (Patronko Karmelitów), znajdujące się przed wezwaniem „Regina Angelorum” (Królowo Aniołów). Zaś wezwanie drugie, jako ostatnie przed „Agnus Dei” (Baranku Boży), brzmiało „Spes omnium Carmelitanum” (Nadziejo wszystkich Karmelitów).

Z kolei u bosych (OCD) było wezwanie „Regina Decor Carmeli” (Królowo Ozdoby Karmelu), umieszczone tuż przed „Agnus Dei”. W modlitewnikach karmelitańskich włoskich do dziś znajduje się to właśnie wezwanie: „Regina, decoro del Carmelo”. Nie wiem dlaczego w Polsce nie używano tegoż wezwania „Królowo Ozdoby Karmelu”, ale zastąpiono je wezwaniem „Królowo Szkaplerza świętego”, którego nie spotykamy w modlitewnikach na Zachodzie.

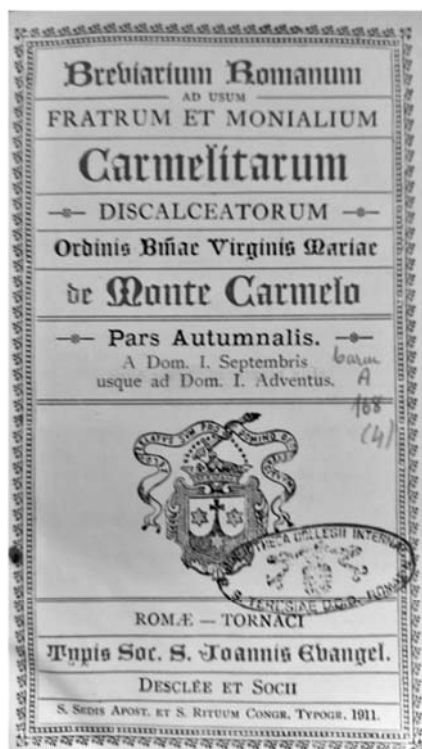
Może niektórzy by coś w tym względzie powiedzieli. Warto, by tę tematykę wezwania karmelitańskiego w Litanii Loretańskiej pogłębić. Mógłby to być dobry temat np. na pracę magisterką, lub artykuł do „Itinera Spiritualia” „Głosu Karmelu” lub „Rodziny Szkaplerznej”.

Czyżby to wezwanie „Spes omnium Carmelitarum” było uprzedzeniem wezwania „Mater spei”, wprowadzonego przez papieża Franciszka? Z maryjnym pozdrowieniem w Karmelu

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD



„Spes omnium Carmelitarum” (Nadziejo wszystkich Karmelitów)



LITANIE R. M. V.		[259]
Refugium peccatorum, ora pro nobis.	V. Dominus vobiscum	
Consolatrix afflictorum, ora pro nobis.	R. Et cum spiritu tuo.	
Auxilium Christianorum, ora pro nobis.	Orémus. Oratio.	
Regina Angelorum, ora	D. Efende, quesumus	
Regina Patriarcharum, ora pro nobis.	D. Domine, beata Maria	
Regina Prophetarum, ora	semper Virgine interce-	
Regina Apostolorum, ora	dente, istam ab omni ad-	
Regina Martyrum, ora	versitate familiam : et	
Regina Confessorum, ora	toto corde tibi prostrá-	
Regina Virginum, ora	tam, ab hostium propitius	
Regina Sanctorum om-	tuere clementer insidiis.	
nium, ora pro nobis.	S. Anticissimæ Genitri-	
Regina sine labe origináli	cis tuæ Sponsi, quæ-	
concepta, ora pro nobis.	sumus Domine, méritis	
Regina sacratissimi Ro-	adjuvémur : ut quod pos-	
sarii, ora pro nobis.	sibilitas nostra non obti-	
Regina, Decor Carmeli, ora pro nobis.	net, ejus nobis interces-	
Agnus Dei, qui tollis pec-	sione donetur.	
cata mundi, Parce nobis	P. Ræsta, quesumus om-	
Domine.	nipotens Deus : ut	
Agnus Dei, qui tollis pec-	qui beatum Eliam, Prop-	
cata mundi, Exaudi nos	phetam tuum, et Patrem	
Domine.	nostrum, igneo curru mi-	
Agnus Dei, qui tollis pec-	rabiliiter elevatum esse	
cata mundi, Miserere	credimus; eodem interve-	
nobis.	niénte, ad cœlestia suble-	
V. Ora pro nobis sancta	vémur, et Sanctorum tuó-	
Dei Génitrix. R. Ut digni	rum consórtio gaudeá-	
efficiámur promissionibus	mus.	
Christi.	P. Rætende Domine fá-	
Postea Præses subjun-	mulis tuis dexteram	
git :	cœlestis auxilii : ut te toto	
	corde perquirant, et quæ	
	digne postulant, consequi	
	mereántur. Per Christum	
	Dóminum nostrum.	
	R. Amen.	

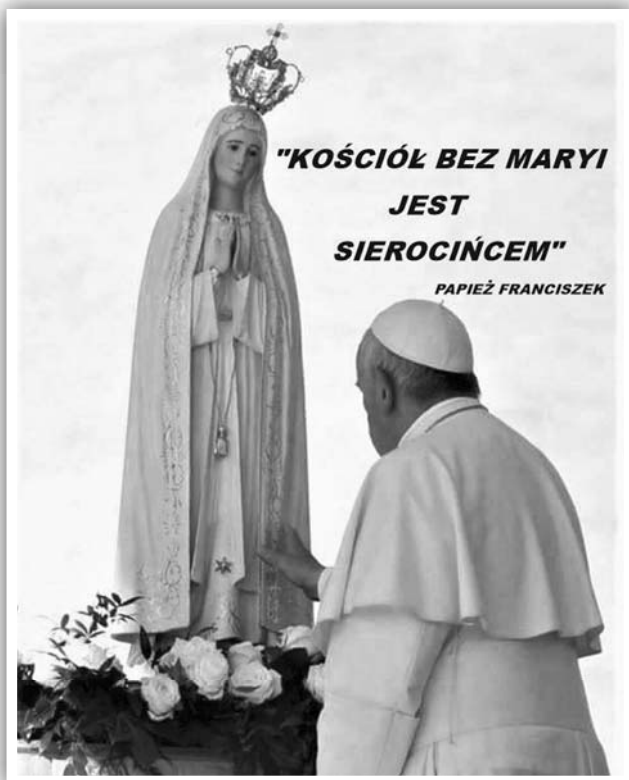
„Regina Decor Carmeli” (Królowo Ozdobo Karmelu)



PAPIEŻ FRANCISZEK O MARYI

O Najświętszej Maryi Pannie papież Franciszek pisał w najnowszej encyklice „Fratelli tutti”:

„Dla wielu chrześcijan ta droga braterstwa ma także Matkę, której imię brzmi Maryja. To powszechne macierzyństwo otrzymała pod krzyżem (por. J 19, 26), a Jej uwaga skierowana jest nie tylko na Jezusa, ale także na resztę jej potomstwa (Ap 12,17). Mocą Zmartwychwstałego pragnie zrodzić nowy świat, w którym wszyscy bylibyśmy braćmi, w którym byłoby miejsce dla każdego...”.



ŚW. JOSEMARIA ESCRIVA O SZKAPLERZU

Noś na piersi święty szkaplerz Karmelu. – Niewiele nabożeństw maryjnych – a jest ich dużo, i to bardzo pięknych – ma tak zakorzenioną tradycję wśród wiernych i tyle błogosławieństw papieskich. – A ponadto, jak bardzo matczyzny jest ten przywilej sobotni!

św. Josemaría Escriva



TYCHY CZUŁÓW

Dnia 14 listopada 2020 – w drugą sobotę miesiąca, w święto Wszystkich Świętych Karmelu została odprawiona Msza św. w intencji naszego Bractwa Szkaplerznego i wszystkich noszących Szkaplerz św. Przed Mszą św. odmawiana była nowenna do św. Rafała Kalinowskiego.



NASI ZMARLI

ŚP. WŁADYSŁAWA KARP

Dnia 29 września 2020 roku odeszła do Pana nasza siostra śp. Władysława Karp, wieloletnia animatorka Bractwa Szkaplerza Świętego w Kędzierzynie-Koźlu przy parafii pw. Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła. Śp. Władzia bardzo mocno była zaangażowana w życie nowo powstającej parafii na osiedlu Piasty. Święty Szkaplerz Karmelitański przyjęła w Baborowie w 1960 roku. Była osobą bardzo serdeczną, dobrą sąsiadką, służącą zawsze dobrą radą, mającą czas dla bliźniego i lubiącą dzielić się z drugim człowiekiem... Kiedy umawialiśmy się na uzupełnienie wpisów do kroniki naszego Bractwa (a wówczas jeszcze pracowałam), przynosiła tak po prostu plony z działki, jak winogrona, borówki, truskawki, a to dobrą herbatę, czy upieczone ciasto, abyśmy czasem nie byli głodne. Modliła się w Róży Różańcowej.

Śp. Władzia była dobrym organizatorem wszelkich naszych pielgrzymek, wytrwałą i oddaną Matce Bożej uczestniczką rekolekcji, a środek lokomocji nie był żadną przeszkodą dla



niej, aby dojechać do ukochanej Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej, stanąć przed Królową Karmelu i przedstawić Jej swoje podziękowania i prośby.

Pogrzeb odbył się 2 października 2020 roku w pierwszy piątek miesiąca. Polecamy modlitwie śp. Władysławę.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie...

Bronisława Zygmunciak, animatorka

ŚP. MARIA SOŁEK

Z bólem serca zawiadamiamy, że dnia 12 listopada zmarła śp. Maria Sołek, bibliotekarka klasztoru karmelitów bosych w Czernej, dyrygentka diakonii muzycznej *Mariam* przy sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej i chóru parafii w pobliskim Tenczynku, które posługiwały pod jej batutą na naszych nabożeństwach, nocach czuwania modlitewnego, adoracjach, czy zwłaszcza na corocznym lipcowym ogólnopolskim spotkaniu Rodziny Szkaplerznej, na które od lat dla nas przygotowywała okolicznościowe śpiewy i specjalny śpiewnik.



Uczyła nas i braci w nowicjacie śpiewu liturgicznego. Całym sercem oddana posłudze w czerneńskim Sanktuarium swoją pracą nadawała rytm wielu nabożeństwom i uroczystościom w tym miejscu.

Dziś jakże doskonale wypełniły się w jej życiu słowa św. Pawła: *Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana* (Rz 14,7-8).

Jako wdowa konsekrowana na zawsze oddana Panu Jezusowi i Maryi, nosła swym życiem przykład ofiarnej służby Bogu. Na zawsze pozostanie w naszych sercach. Zostawiła nam piękne świadectwo wiary i śpiewu na chwałę Bożą. Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie...

Za Wszystkich naszych zmarłych z rodzin, ze wspólnot Bractwa i Rodziny Szkaplerznej, kapłanów i wiernych z Parafii:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



POEZJA

Aby dobry twój czyn był nie jakby z musu, ale z dobrej woli
(Flm 14b)

W Czernej

byłam tam dzisiaj
znaleźć rozmodloną ciszę
na Karmel przyszłam
ażeby ją usłyszeć

cisza była tak piękna
cała w jesiennej zadumie
że moja dusza uklękała
zachwył modlitwą unieść

A Jezus czeka i czeka
na pomocne serce człowieka.
Droga Krzyżowa dywanem wysłana,
całe to piękno i łaski dla nas.

cisza płakała na Krzyżowej Drodze
na liście łzy roniąc cichutko
że tak cierpi Bóg-człowiek
za całą niewdzięczną ludzkość

horyzont przymykał powieki
w cichej zadumie stały drzewa
mnisi cichutko przebiegli
z Maryją Nieszpory wyśpiewać



A Jezus czeka i czeka
na pomocne serce człowieka.



Droga Krzyżowa dywanem wysłana
całe to piękno i łaski dla nas.



To łzy ciszy na Drodze Krzyżowej.
Czeka czy usłyszysz, jak nadchodzi człowiek.

Wanda Bigaj OCDS Czerna

MIGAWKI FOTO. KĘDZIERZYN-KOŹLE



INFORMACJE I OGŁOSZENIA

- Informuję zasmucony, że pani Halina Konieczna z Sekretariatu Rodziny Szkaplerznej odeszła na własną prośbę z racji konieczności zajęcia się codziennie ciężko chorym swoim mężem. Podziękowałem jej serdecznie, otoczyłem modlitwą i proszę wszystkie wspólnoty Rodziny Szkaplerznej o to samo. Była to udana, owocna, wolontaryjna i wieloletnia od 2014 r., współpraca z moją posługą moderatora prowincjalnego. Bóg zapłać! Rozumiem motywację pełniejszej troski o chorego Współmałżonka. Dziękuję zatem za czas, nieocenioną wiedzę, zaangażowanie, ogromną cierpliwość oraz miłą atmosferę pracy w Sekretariacie. To właśnie także Siostrze Halince zawdzięczamy rozwój Bractwa Szkaplerznego, m.in. punktualną i dokładną administrację wysyłek naszego kwartalnika „Rodzina Szkaplerzna”, materiałów szkaplerznych, jak i niezliczonej korespondencji. Niech Matka Boża Czerneńska wynagrodzi Siostrze Halince hojnie wszelkie trudy dla Jej Szkaplerznej Rodziny.
- W związku z tym poszukuję nowej chętnej osoby, która zastąpiłaby p. Halinkę i przyjeżdżałaby do Czernej raz na tydzień na kilka godzin dla prostych spraw sekretaryjnych, odpisywania na korespondencję i dawania informacji o Bractwie Szkaplerznym. P. Halina obiecała wprowadzić tę osobę w całość prac Sekretariatu. Najlepiej jakby to była osoba z naszego środowiska. Jest możliwość ustalenia wszelkich rozwiązań, posiłku, czy odwiezienia. Prosiłbym o osobisty kontakt tel. 609 217 424, 797 002 368 lub wlodek@karmel.pl.
- **Animatory Bractwa Szkaplerznego** oraz ich zastępcy odbywają swoje **doroczne obowiązkowe wspólne rekolekcje formacyjne w Domu Pielgrzyma w Czernej w dniach 4-6 czerwca 2021 r.** Początek o godz. 17⁰⁰.
- **23 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej (Bractwa Szkaplerznego) i pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej odbędzie się 17 lipca 2021 r.** Początek o godz. 9⁰⁰.

- **Pobliskie wspólnoty i Bractwa zapraszamy** do Czernej k. Krakowa na rekolekcje, dni skupienia lub czuwanie modlitewne. Informacje są podane na stronie internetowej domu rekolekcyjnego, domu pielgrzyma oraz klasztoru i sanktuarium www.karmelczerna.pl, oraz na stronach karmelitańskich profili na FB.
- **W Czernej można nabyć m.in.:**
 - pięknie wydaną księgę wpisową do Rodziny i Bractwa Szkaplerznego oraz nowsze wydanie legitymacji członków Bractwa,
 - *Statut Bractwa Szkaplerznego* (z 2016 r.),
 - wznowiony nakład kolorowego plakatu o szkaplerzu, folderki czarno-białe o szkaplerzu i kolorowe (rozkładane) foldery o Bractwie Szkaplerznym (z miejscem na stempel lub adres wspólnoty lokalnej),
 - kwartalniki „Rodziny Szkaplerznej”,
 - „Mały modlitewnik szkaplerzny” i inne książki o szkaplerzu,
 - szkaplerze zwykłe, duże brackie, haftowane, medaliki kolorowe jaśniejsze i ciemniejsze, większe i mniejsze, polskie i włoskie, zwykłe i owalne,
 - komplety szkaplerzne dla osób pragnących przyjąć szkaplerz Karmelu (szkaplerz sukienny, legitymacja dyplomik przyjęcia, kartka wpisowa do Rodziny Szkaplerznej),
 - kalendarz, książki i pamiątki z sanktuarium w Czernej,
 - obrazki z Matką Bożą Szkaplerzną i nadrukiem adresu moderatora prowincjalnego.

Pełną literaturę szkaplerzną zapewniają Księgarnia „Karmelitana” w Czernej i oba wydawnictwa karmelitańskie.

KSIĘGARNIA „KARMELITANA”

Klasztor Karmelitów Bosych • Czerna 79 • 32-065 Krzeszowice

tel. 505 898 554; 12 258 30 77; fax 12 282 24 18

e-mail: karmelitana@interia.pl • www.karmelitana.pl



WYDAWNICTWO KARMELITÓW BOSYCH

ul. Z. Glogera 5 • 31-222 Kraków

tel. 12 416 85 00; fax 12 416 85 02

e-mail: wydawnictwo@wkb.krakow.pl • www.wkb-krakow.pl

WYDAWNICTWO „FLOS CARMELI”

ul. Działowa 25 • 61-747 Poznań

tel. 61 856 08 34

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl • www.floscarmeli.pl

- Informacje o wspólnotach Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej:
o. Krzysztof Piskorz OCD
moderator Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej
ul. Raławicka 31 | 02-601 Warszawa
tel. 515 544 378
e-mail: szkaplerz@karmelicibosi.pl
- Redakcja „Pod płaszczem Maryi”:
o. Józef Tracz OCD, o. Krzysztof Piskorz OCD
Działowa 25 | 61-747 Poznań
tel. 61 856 08 34
e-mail: ppm@karmelicibosi.pl
- Kuria Prowincjalna Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej:
ul. Raławicka 31 | 02-601 Warszawa
tel.: 22 646 47 38 | fax: 22 844 18 12
e-mail: kuria@karmelicibosi.pl;
www.karmelicibosi.pl
- Informacje o wspólnotach Bractwa Szkaplerznego Prowincji Krakowskiej: zob. tył okładki.

ŚWIADECTWO PRZYJĘCIA SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO

Imię:

Nazwisko:

Wiek:

Miejsce zamieszkania/parafia:

.....

Miejsce przyjęcia Szkaplerza:

Data przyjęcia Szkaplerza:

Imię/nazwisko kapłana, który nałożył Szkaplerz:

.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych w celu wpisania do Księgi Rodziny Szkaplerznej. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Zostałem poinformowany, że przysługuje mi prawo dostępu do swoich danych, możliwość ich poprawiania, żądania przestania ich przetwarzania.

Administratorem danych jest

Klasztor Karmelitów Bosych, Czerna 79, 32-065 Krzeszowice.